

GŁOS TYGODNIA

Mmwm*

SŁUPSKI

ORGAN KW PZPR



WYDANIE SOBOTNIE

10 stron

Nr 37 (5793)

Sobota, 6 lutego 1971 r.

ROK XIX



Zdjęcia i tekst

A. Maślankiewicz

Ja obkuwam.. Ty obla-
teś... On już ma z głowy...
Czyli po prostu sesje egza-
minacyjne na wyższych uc-
zelniach. Kilka dni ner-
wów, nie przespanych spo-
kojnie nocy. Dyskusje i wy-
miana poglądów na każ-
dym miejscu.

Przed drzwiami niepew-
ność. Wertowanie podręcz-
ników i skryptów. Przed
egzaminatorem kilka kon-
kretnych pytań. Na każde
odpowiedź. Indeks — dzie-
kuję

— Co cię pytał? Piłuje?
No tak, ty to masz szcze-
ście! Na gieldzie jak w ka-
lejoakopie.

— Przepraszam teraz mo-
ja kolej. Poczekajcie, zaraz
wracam.

— Tylko nie obrył Trzy
mamy kciuki..;

W całym kraju podobne
rozmowy, charakterystycz-
ne sceny. Na koszalińskich
uczelninach, w Koszalinie i
Słupsku, nie inaczej. Stu-
dencka ioiara — zdaje...

Zarządzenie prezesa Rady Ministrów

Pemieszczeaia socjalna muszą być właściwie wykorzystane

WARSZAWA (PAP)

W celu polepszenia warunków socjalnych w zakładach
pracv. prezes Rady Ministrów zarządził, aby kierownicy za-
kładów dokonał wspólnie z radami zakładowymi przeglądu
zajmowanych pomieszczeń i lokali przeznaczonych na cele
socjalne, a aktualnie użytkowanych niezgodnie z przeznacze-
niem i przekazali te pomieszczenia i lokale do właściwego
użytkowania.

Po dokonaniu wspólnie z radą zakładową ustaleń, zostaną
sporządzone protokoły i harmonogramy przekazania i dosto-
sowania na cele socjalne pomieszczeń, podpisane przez kie-
rownika zakładu pracy i przewodniczącego rady zakładowej.

Przekazywanie ma być zakończone do Końca bieżącego ro-
ku — a w wyjątkowych i uzasadnionych przypadkach —
najpóźniej do 30 czerwca 1972 roku.

Prezes Rady Ministrów zobowiązał ministrów, kierowni-
ków urzędów centralnych i dyrektorów zjednoczeń do nad-
zoru nad prawidłową oraz terminową realizacją ustaleń,
które będą wynikać ze sporządzonych protokołów i harmo-
nogramów.



Egzaminy, zaliczenia...



D Z I Ś
rozpoczyna się
VIII Plenum
Komitetu
Centralnego PZPR

WARSZAWA (PAP)

W dniu dzisiejszym
rozpoczyna się w War-
szawie VIII plenarne
posiedzenie Komitetu
Centralnego Polskiej
Zjednoczonej Partii Ro-
botniczej.

Tematem obrad jest
ocena wydarzeń grud-
niowych i aktualne za-
dania partii.

PIĄTEK, 5 LUTEGO — GODZ. 10.18

Człowiek po raz trzeci wylądował NA KSIEŻYCU

NOWY JORK (PAP)

W piątek punktualnie o godzinie 10.13 czasu war-
szawskiego pojazd księżycowy „ANTARES” z amery-
kańskimi astronautami ALANEM SHEPARD3M i EDGA-
REM MITCHELLEM na pokładzie wylądował na po-
wierzchni Księżyca w rejonie krateru Fra Mauro.
Tak więc po raz trzeci człowiek znalazł się na Srebr-
nym Globie. Poprzednio dotarli tam załogi „Apollo-
-11” i „Apollo-12” w lipcu i listopadzie 1969 roku.

Pojazd „Antares” wylądował
dokładnie w wyznaczonym
miejscu, to jest o kilka met-
rów na zachód od niewielkie-
go krateru nazwanego „Tri-

piet”. Edgar Mitchell zamel-
dował natychmiast ośrodkowi
kontrolnemu w Houston: „Je-
steśmy na powierzchni. Wyla-
go (Dokończenie na str. 2)

PRAWDOPODOBNI

nie ma już takiej gru-
py zawodowej, która nie
przrzekałaby w ostatnim
czasie, że zrobi dla kraju
(społeczeństwa) coś bardzo
potrzebnego. brukowaliś-
my w naszej gazecie takie
obietnice — inaczej zwane
zobowiązaniami — ryba-
ków, pegeerowskich załóg,
załóg fabrycznych. Re-
lacionowaliśmy też prze-
bieg młodzieżowej nie-
dzieli czynów. Ogól-
nej przydatności takiego
ożywienia nikt nie jest w
stanie zakwestionować.

Ale przyzwyczajania ro-
bią swoje.

Oto dowiadujemy się, że
np. młodzież porządkuje
gabinety szkolne, dziedziń-
ce. Dowiadujemy się też, że
za przedmiot i teren spo-
łecznej pracy lubrano so-
bie zieleńce. Na pierwszy
rzut oka wszystko w po-
rządku. Lecz po chwili za-
stanowienia przychodzi
myśl, że porządek w gabi-
necie szkolnym winien być
utrzymywany z dnia na
dzień, że tolerowanie przez
dłuższy czas bałaganu i wy-
eliminowanie go poprzez
niedzielę czynów jest co
najmniej nieporozumie-
niem. Co innego gdyby zdol-
ni w majsterkowaniu uc-
niowie naprawili zepsute
sprzęty, bądź zrobili nowe,

które trudno kupić. Nie
przekonuje też jednorazo-
we uprzątnięcie szkolnego
dziedzińca, bowiem porzą-
dek na nim zależy od pracy
woźnego i od stałej troski
wszystkich korzystających
z tego miejsca uczniów.

A w sprawie zieleńców.
Tyle razy brano się za nie,
tyle razy zuchy, harcerze,
młodzież szkolna, pracują-
ca i dorośli brali do
ręki grabie, łopaty... I
tyle razy po kilku
zaledwie dniach praco-

Odpryóki: fali

wicie przekopany i wygra-
biony pas ziemi przy jezdni
zamieniał się w klepisko, ty-
le razy skwerek czy ziele-
niec, na skutek braku sta-
łej troski i oczywistego
wandalizmu niezidentyfiko-
wanych osobników deptają-
cych zamieniał się w odstra-
żający ugor. W krótkim
czasie przestawał istnieć
efekt szczerzej pracy dzieci
czy młodzieży. Jaki sens
miała praca bez pożytku?
Zniechęcający.

Zdarzyło się też, że pew-
na grupa ludzi zobowiąza-
ła się „ku czci” zrobić po-
rządek w toalecie. Ze po-
winno tam być zawsze czy-
sto — to sprawa oczywista.
Ze jest brudno — to spra-
wa smutnego braku zwy-
czajnej kultury. To ko-
nięć, jeśli już uznać ce-
lowość porządku w wy-
wym. miejscu, natychmia-
stowego reagowania w sto-
sunku do bałaganiących.

Nie chodzi o to, aby zo-
bić koniecznie coś „wielkie-
go i czystego” (tu dowcip:
umyj słonia). Chodzi o to,
aby okazjonalnymi przy-
rzeczeniami nie przesłaniać
codziennego nieporządku,
którego likwidacja będzie
znowu zależała od kolejnej
niedzieli czynu. Zeby spo-
łecznie nie wyręczać tych
którzy są normalnie zobo-
wiązani do przestrzegania
przyswoitego wyglądu naj-
bliższego sobie otoczenia.

(zetem)

2 dnia na dzień

24 GODZINY

W KRAJU...

* W BR. OTRZYMAJEMY Z WEGIER m. in. konfekcje damską, artykuły gospodarstwa domowego, wiatrówek dziecięce, galanterię kafełniczną. Ustalenia te zawarte są w protokole o tegorocznej wymianie towarów rynkowych między ministerstwami handlu wewnętrznego PRL i Węgier.

...IMA ŚWIECIE

^ W ULAN-BATOR podpisano umowę handlową między rządem Mongolii a Mongoliami na lata 1971-75. Nasz eksport do MRL ma przemysłowy charakter, podstawowymi zaś pozycjami w imporcie z tego kraju będą skóry, m. in. futrzarskie, wełna owcza, sierść wielbłądzia, konfekcja skórzana, a także mięso wołowe i różne produkty pochodzenia zwierzęcego.

* ANGLIA BEDZIE NADAL popierać politykę zagraniczną NRF, a zwłaszcza jej politykę wschodnią, w zamian za co NRF udzieli Anglii pomocy w akcesie do EWG na warunkach możliwych do przyjęcia przez W. Brytanię — taki jest sens rozmów przeprowadzonych w czwartek w Londynie przez zachodniemieckiego ministra spraw zagranicznych, Waltera Scheela z szefem brytyjskiego Foreign Office, Douglasa Homem.

* PRZEWODNICZĄCY RADY PAŃSTWA NRD, Walter Ulbricht przyjął ambasadora ZSRR w NRD, Piotra Abrasimowa. W czasie rozmowy, która toczyła się w przyjaznej i szczerzej atmosferze, W. Ulbricht i P. Abrasimow konsultowali się na temat wzajemnie interesujących ich aktualnych problemów.

SYTUACJA W INDOCHINACH

Nowe operacje wojskowe

☆ Prowokacje USA wobec DRW

LONDYN, NOWY JORK (PAP)

W dalszym ciągu wzmagają się napięcia militarne na Półwyspie Indochińskim, a główną sprawą pozostaje interwencja w południowej części Laosu. Mimo milczenia oficjalnych przedstawicieli Waszyngtonu mnożą się prasowe informacje amerykańskie potwierdzające fakt interwencji militarnej w Laosie sił sąjonońskich mających wsparcie USA.

Jednocześnie napływają wiadomości, że na terenie Kambodży w nowych operacjach militarnych bierze udział 19,5 tys. żołnierzy sąjonońskich. W czwartek doszło do starcia między nimi a siłami khmerskimi w odległości 31 km na wschód od przeprawy rzecznej na Mekongu w pobliżu miasta Kompong Cham. Patrioci kambodżańscy wyeliminowali z walki 35 żołnierzy nieprzyjacielskich. W nocy z czwartku na piątek ugrurowania żołnierzy południowowietnamskich zostały przetransportowane śmigłowcami na teren w pobliżu miasta Suong odległego o 100 km na północny wschód od stolicy Kambodży.

Jak donosi z Sajgonu agencja Reutersa, dowództwo wojsk amerykańskich w Sajgonie zakomunikowało w piątek, iż samolot odrzutowy USA wystrzelił dwa pociski rakietowe w kierunku Demokratycznej Republiki Wietnamu.

Był to już dziewiąty w tym roku atak na określony cel w DRW. Rzecznik wojsk USA oznaj-

mił, iż myśliwiec bombardujący typu „Thunderchief”, który dokonał ataku, uczestniczył w operacjach w Laosie.

Szansa otwarcia Kanału Sueskiego

Propozycje ZRA-wkład w dzieła pokoja

KAIR, NOWY JORK (PAP) Kairski dziennik „Al-Gumhuriya” donosi w numerze piątkowym, że wicepremier ZRA, Riad wysłał notę do sekretarza generalnego ONZ U Thanta, informując go o decyzji ZRA w sprawie przedłużenia okresu przerwania ognia. ZRA wysłała również podobne noty do czterech wielkich mocarstw.

Jak wiadomo przerwanie ognia wzdłuż Kanału Sueskiego zostało przedłużone o kolejne 30 dni — tj. do 7 marca.

Zgodnie na nowe zaprzestanie ognia w odpowiedzi na a oel sekretarza generalnego ONZ U Thanta towarzyszy bardzo ważna propozycja, która może przerwać obecny impas,

Prezydent podał do wiadomości ci, że o ile w czasie nowego okresu przerwania ognia armia izraelska wycofa się z wschodniego brzegu Kanału Sueskiego w głąb Synaju, ZRA gotowa jest oczyścić kanał i otworzyć go dla żeglugi.

Później może zostać przedyskutowana sprawa całkowitego wycofania wojsk izraelskich z reszty terytorium egipskiego i innych ziem arabskich.

Przemówienie prezydenta było obszernym przeglądem rozwoju wydarzeń od czasu śmierci Abdela Naser. Sadat ujawnił, że wymienił noty z Richardem Nixonem jednakże wymiana ta raz jeszcze wykazała, że Stany Zjednoczone stoją po stronie Izraela.

Bliski Wschód ma kolejne 30 dni spokoju wzdłuż frontu sueskiego. W powiązaniu z propozycją ponownego otwarcia samego Kanału Sueskiego okres ten może stać się decydujący dla przyszłego rozwoju wydarzeń. Od Izraela zależy, czy przyszłością tego rejonu świata będzie pokój czy wojna.

W Nowym Jorku odbyło się

Hozwdj wymiany przygranicznej

WARSZAWA (PAP) 5 bm. powrócił do Warszawy wiceprzewodniczący ZG TPPR — Józef Ozga-Michalski który podpisał w Moskwie plan współpracy na 1971 r. między Towarzystwem Przyjaźni Polsko-Radzieckiej a Towarzystwem Przyjaźni Ra-

W piątek w brazylijskim mieście Belo Horizonte zawałił się budynek, w którym organizowano wystawę. Informacje na temat liczby ofiar wypadku są sprzeczne. Według pierwszych doniesień radio- wych, zginęło aż 200 osób. Jeden ze świadków katastrofy utrzymuje natomiast, że śmierć poniosło 60 osób.

W chwili obecnej ekipy ratownicze przekopują ruiny, wydobywając ciała zabitych oraz rannych. Według ostatnich doniesień natrafiono już na zwłoki 15 osób i odnaleziono 25 ciężko rannych.

SUKCES WYPRAWY „APOLLO-14”

Po raz trzeci czMek na Srebrnym Globie

^ Nie obyło się bez niespodzianek i defektów

(Dokończenie ze str. 1)

dowaliśmy dobrze”. Następnie astronauta przystąpił do sprawdzenia wszystkich urządzeń i aparatów pojazdu księżycowego, by wykryć ewentualne awarie i niesprawności.

O godz. 0.40 w nocy z czwartku na piątek, załoga „Apollo-14” zbudziła się i przystąpiła do realizacji najważniejszej fazy lotu — lądowania na Księżycu. Pierwotnie planowano, że przeprowadzona zostanie transmisja telewizyjna o godz. 2.23 czasu warszawskiego, podczas której telewizywnie zobaczą filmowany z pokładu „Apollo-14” krater Fra-

Elektryfikacja

5J5.00 wsi w ZRA

z pomocą ZSRR

KAIR (PAP)

Ekspert egipski i radziecki spotkali się po raz pierwszy na konferencji, której przewodniczył minister energetyki Hilmi Mohammed el-Said w celu omówienia sprawy elektryfikacji 5.500 wsi w Zjednoczonej Republice Arabskiej.

Jak informuje prasa kairska, realizacja tego projektu pociągnie za sobą koszty w wysokości 120 mln funtów egipskich, z tego 75 mln funtów w walucie obcej.

Mauro, gdzie przewidziano miejsce lądowania. NASA anulowała tę transmisję.

O godz. 3.13 otworzono kanał łączący kabinę dowodzenia z „Antaresem”. Shepard i Mitchell pożegnali się z Roosa i przeszli do pojazdu księżycowego. O godz. 3.50, kiedy to ponownie nawiązano kontakt radiowy przerwany na okres przebywania „Apollo-14” po drugiej stronie Księżyca, obaj kosmonauci byli już w „Antaresie” i sprawdzali wszystkie urządzenia niezbędne podczas lądowania. O godz. 5.50 nastąpiło rozdzielanie kabiny dowodzenia z pojazdem księżycowym.

Operacja ta była obserwowana w Houston z ogromną uwagą ze względu na zakłócenia, jakie wystąpiły podczas cumowania w ubiegłą niedzielę. Rozdzielenie jest odwrotnością cumowania.

Roosa pilotujący kabinę dowodzenia włączył w określonym momencie silniki kierunkowe, pod działaniem których obie części pojazdu rozdzieliły się powoli (30 cm na sekundę). Następnie Roosa skierował kabinę dowodzenia nieco w dół, aby „przepuścić” „Antaresa”, ponieważ musiał on pozostać bardzo dokładnie na wyznaczonym miejscu.

Następnie załoga pojazdu księżycowego „Antares” włączyła silniki lądowania i roz-

poczęła 11-minutowy lot w dół w rejon krateru Fra Mauro.

„ANTARES” wylądował na Srebrnym Globie o godz. 10.18 czasu warszawskiego, czyli z 2-minutowym opóźnieniem. Lądowanie, jak podkreślono, cechowała wielka precyzja.

O godz. 15.54 astronauta ALAN SHEPARD — stanął — jako piąty człowiek — na powierzchni Księżyca.

O godz. 16 — przed czasem — na powierzchni Księżyca znalazł się EDGAR MITCHELL. Jest on szóstym człowiekiem, który stanął na Srebrnym Globie.

Obaj astronauta spędzą na Księżycu 33 godziny i 30 minut wychodząc dwukrotnie w tym okresie na jego powierzchnię. Każdy „spacer” księżycowy będzie trwał od 4 do 4,5 godzin. Podczas zejścia na grunt księżycowy astronauta rozstawią różne przyrządy naukowe.

Ośrodek kontrolny w Houston — już po wylądowaniu astronautów amerykańskich na Księżycu — ujawnił, że na krótko przedtem doszło do awarii na pokładzie pojazdu księżycowego „Antares”, która mogła przekreślić powodzenie całej misji. Gdy astronauta zbliżali się do powierzchni Srebrnego Globu — mniej więcej na 50 minut przed lądowaniem — ośrodek kontrolny w Houston otrzymał sygnał wskazujący, że w pojeździe księżycowym został włączony awaryjny system rakietowy, który miał być użyty jedynie w wypadku, gdyby „Antares” musiał natychmiast znaleźć się znowu na orbicie okołoksiężycowej i zrezygnować z lądowania. Astronauta Mitchell oświadczył jednak, że system ten faktycznie nie został włączony. Ośrodek kontrolny polecił mu silnie uderzyć w odpowiedni przełącznik i wówczas fałszywy sygnał znikł. Po jakimś czasie jednak sygnał ten pojawił się znowu i całą operację trzeba było ponowić.

Ośrodek w Houston doszedł więc do wniosku, że przyczyną niesprawności jest zanieczyszczenie systemu awaryjnego smarem bądź pyłem.

W WASZINGTON (PAP) Po raz pierwszy od 7 lat tzn. od tragicznej śmierci prezyden-

Iacpeliie Kennerty-Onassis na przyjęciu u Siioniw

WASZINGTON (PAP) Po raz pierwszy od 7 lat tzn. od tragicznej śmierci prezyden-

KONSULTACJE MIĘDZY KONCERNAMI NAFTOWYMI

PARYŻ (PAP) Według informacji AFP z Londynu odbywają się tam, jak rów-

nież w Nowym Jorku konsultacje między towarzystwami naftowymi, które były reprezentowane na konferencji przedstawicieli zainteresowanych koncernów z przedstawicielami 10 państw eksportujących ropę naftową, na leżących do organizacji OPEC. Jak wiadomo, rokowania te zakończyły się niepowodzeniem, a eksporterzy ropy, zwłaszcza z krajów nad Zatoką Perską, zapowiadają obciążenie na mocy własnych ustaw dodatkowymi kosztami państw importujących.

Nie przewiduje się jednak żadnej nowej inicjatywy koncernów naftowych przed opublikowaniem w poniedziałek końcowego komunikatu OPEC.

PARYŻ (PAP) W czwartek wieczorem po blisko 5-godzinny posiedzeniu delegacji Francji i Algierii rokowania naftowe między tymi delegacjami zostały zawieszone. Trwały one w Paryżu około dwóch tygodni.

PODZIĘKOWANIE

Za udział w pogrzebie WINCENTEGO PIETKIEWICZA

a szczególnie za udzielenie potrzebnej pomocy serdeczne podziękowanie

składa RODZINA

Bankowcy o zadaniach gospodarczych

Wczoraj, w Oddziale Wojewódzkim NBP w Kopalinie, odbyła się narada kierowników wydziałów kredytów i dyrektorów oddziałów NBP z całego województwa. Obecny był także wiceprezes zarządu NBP, tow. Gwidon Ogryczak.

Omawiano wytyczne w sprawie działalności ekonomicznej banku w roku 1971, zadania bankowców w realizacji planu kasowego, bilansowania dochodów i wydatków ludności, nowe zasady kredytowania przedsiębiorstw itp.

(wł)

Cnlszy wyczyn samotnego żeglarsa F. Chicheстера

Słynny żeglarz brytyjski 69-letni sir FRANCIS CHICHESTER dokonał kolejnego niezwykłego wyczynu. Przepłynął on w ciągu 22 dni Atlanty, jak na swym jachcie „Gypsy Moth V”. Radio w Managua (Nikaragua) podało, że Chichester w czwartek po północy dotarł do portu San Juan del Norte, kończąc tam atlantycki rejs o długości 6.437 km.

Jak wiadomo żeglarz wystartował z portu Bissau w Gwinei Portugalskiej. Miał on nadzieję, że uda mu się pokonać Atlantyk w ciągu 20 dni. Jednakże nie sprzyjające warunki spowodowały, że nastąpiło dwudniowe opóźnienie.

Protest brytyjskich sfer naukowych

LONDYN (PAP)

800 wykładowców uniwersytetów brytyjskich zaprezentowało przeciwko wydaleniu byłego przywódcy zachorionionemieckiej postępowej organizacji studenckiej (SDS) Kutii Dutschkego z Wielkiej Brytanii. W samym Cambridge, gdzie Dutschke chciał studiować, oświadczenie krytykujące decyzję władz brytyjskich podpisał 406 docentów.

Dutschke od dłuższego czasu wraz z żoną (Angielką) przebywał w W. Brytanii. Po wygaśnięciu wizy pobytowej ma się osiedlić w Danii.

ta Kennedy'ego, jego była małżonka Jacqueline Kennedy-Onassis przybyła do Białego Domu.

Jacqueline wraz z dziećmi 10-letnim Johnem i 13-letnią Karoliną pojeźdźnowana była przez rodzinę Nixonów.

Celem wizyty Białym Domu było obejrzenie swego portretu oraz prezydenta Kennedygo pędla nowojorskiego artysty Arona Shiklera.

Portret Kennedych zawisnie w Białym Domu obok portretów innych byłych prezydentów USA.

NATjYJ

MISTRZOSTWA EUROPY W ŁYŻWIARSTWIE FIGUROWYM

Na bardzo wysokim i wyrównanym poziomie stały konkursy najlepszych europejskich par tanecznych. W niektórych występach w programach dowolnych tytuł mistrzów w konkurencji obronili reprezentanci ZSRR, Ludmiła Pachomowa i Aleksander Gorszkow. Przyszło im to jednak z największym trudem. Doskonale zaprezentowało się bowiem również rodzeństwo Buck z NRF. Mistrzowie NRF zdobyli, podobnie jak przed rokiem, srebrny medal. Brazyjowy medal wywalczyła para brytyjska Susan Getty i Roy Bradshaw wyprzedzając ubiegłorocznych zdobywców trzeciego miejsca — parę radziecką Wojtiek — Zigalin.

Mistrzowie Polski, Teresa Weyna i Piotr Bojańczyk powtórzyli swój sukces z ub. roku plasując się na 9. miejscu. Druga polska para Ewa Kołodziej i Tadeusz Góra nie zdobyła poprawić swej lokaty po niezbyt udanej jeździe obowiązkowej i zajęła ostatecznie 12. miejsce.

J.L.P. >grt

SA NIEWZRUSZONE ZASADY, na których opiera się budownictwo socjalistyczne w naszym kraju. Są to zasady niewzruszone u nas, ale i bardziej uniwersalne, charakterystyczne dla wszystkich społeczeństw, znajdujących się na drodze socjalistycznego rozwoju. Społeczeństwo polskie zasady te zaakceptowało i przyjęło za swoje. Zasadnicze cechy ustrojowe socjalizmu polegają na tym, że jego budowa opiera się na bezpośrednim udziale szerokich mas pracujących, inspirowanych i kierowanych przez partię. Byliśmy i jesteśmy państwem dyktatury proletariatu, w którym czołową, historyczną rolę odgrywa klasa robotnicza. Siła socjalizmu w naszym kraju ujawnia się w tym, że aktywniejszy staje się udział mas pracujących w życiu państwa.

Są historyczne dowody — i potwierdza to nasza praktyka — że bez silnej partii klasy robotniczej nie może być mowy o budownictwie socjalizmu. Nie ma i nie może być innej siły, która byłaby zdolna podjąć to historyczne dzieło. Podstawowym zadaniem partii jest organizowanie mas pracujących do walki o najszlachetniejsze cele socjalizmu: o wzrost dobrobytu ludzi pracy, wnoszenie ich na wysoki poziom wiedzy i kultury, kształtowanie osobowości człowieka nowej epoki.

Naszą powojenną historię kształtował cały naród pod przewodnictwem klasy robotniczej i jej awangardowego oddziału — partii. Jest to heroiczna historia budowania na gruzach powojennych nowej, ludowej państwowości, historia zagospodarowania zniszczonych Ziemi Zachodnich, nie mająca w tej skali precedensu. Jest to historia przekształcania biednego, rolniczego kraju w kraj przemysłowo-rolniczy; jest to cały rozdział walki o industrializację, zamknięty w sumie sukcesem, choć dokonywał się na gruzach i zgłiszczach. Jest to wreszcie historia trwa

łego zabezpieczenia naszych granic, umocnienia międzynarodowego autorytetu Polski. Dokonałmy tego jako mocny człon rodziny krajów socjalistycznych, staliśmy się drugą co do wielkości siłą w Układzie Warszawskim. Dokonałmy tego przede wszystkim dzięki sojuszowi ze Związkiem Radzieckim i braterskiej współpracy z krajem Lenina.

I jest również wiekopomną zasługą partii klasy robotniczej, że jako jedyna siła polityczna potrafiła wprowadzić kraj na tę drogę, która stała się drogą utrwalenia na zawsze niepodległego bytu narodowego.

Nie dokonalibyśmy tego wszystkiego, gdyby nie siła partii, tkwiąca w jej założeniach programowych, w jej zasadach organizacyjnych. Partia jest silną jednością swych organizacji, wysoką świadomością i odpowiedzialnością aktywną.

Aktywność partii, ludzie poświęcający ogromną część swego życia pracy dla społeczeństwa to najcenniejszy skarb, bez którego nie do pomyślenia staje się przewyższenie jakichkolwiek trudności.

Zapoczątkowany został na VII Plenum KC proces odnowy życia politycznego na miarę współczesnych potrzeb budownictwa socjalistycznego. Ośrodki dywersji imperialistycznej nie od dziś, w okresach trudności politycznych, czy gospodarczych, usiłują sączyć wątpliwość w siłę nasze go ustroju, wyprowadzać z naszej własnej, krytycznej oceny przebytej drogi — negację i wątpliwość.

Siła i rozum PARU

Ale siła naszej partii polega na tym, że potrafi ona odrzucać na drodze socjalistycznego budownictwa złe nawarstwienia, że potrafi, w ścisłej więzi z narodem, wychodzić z trudności i nadawać właściwy kierunek rozwojowi kraju.

Popełnione błędy, utracenie przez byłe kierownictwo zaufania mas, podejmowanie decyzji rozmiągających się t dążeniami klasy robotniczej — kosztowały nas wiele. Do wiodły tego przede wszystkim wydarzenia grudniowe. Jednakże to partia klasy robotniczej znalazła w sobie dość siły i hartu, by przeciw-

stawić się wypaczeniom, doka nać niezbędnych zmian własnymi siłami i nawiązać utraconą więź z klasą robotniczą, z narodem.

Od VII Plenum KC rozpoczął się proces rozwoju naszej socjalistycznej demokracji, zmian stylu kierowania państwem, kształtowania lepszych stosunków między ludźmi, efektywniejszego tworzenia warunków dla szybszego wzrostu stopy życiowej. Par-

krytycznego wartościowania na szczytach poczyniła i działań, ze szcyltem realizowaniem uchwalonych przez partię postanowień, dotyczących kierunków rozwoju budownictwa socjalistycznego. Proces odnowy, który się u nas rozpoczął, cały ożywiony ruch myślowy w aktywie, w organizacjach partyjnych, będzie podporządkowany jednej wspólnej sprawie: podnoszeniu na wyższy poziom materialnego i duchowego bytu na rodzie w ramach socjalistycznej koncepcji rozwojowej.

Partia była i jest motorem wszystkich przemian społecznych jak jest też motorem tych przemian, które nazywamy dziś umownie ODNOWA.

Dziś, gdy zbiera się VIII Plenum Komitetu Centralnego, zdajemy sobie szczególnie sprawę z doniosłości tej motorycznej roli partii. Jest ogrom zadań, już podjętych przez Biuro Polityczne i rząd oraz tych zamierzeń, które będą na obecnym plenum zarysowane, a także tych, których katalog tworzyć trzeba będzie po obradach Komitetu Centralnego. Cała siła naszej partii skierowana być dziś musi na tworzenie programu jutra, na który złoży się ten nasz wspólny dorobek, z którego startujemy oraz perspektywa, którą partia wypracuje i przedstawi narodowi. Program ten ucieleśniać musi aspiracje i pragnienia całego narodu, wszystkich środowisk społecznych, a przede wszystkim młodych pokoleń. Ważną zasadą naszego rozwoju jest ścisłe zespolenie perspektywy politycznej z rozwojem gospodarki i techniki — dla dobra człowieka, ukazanie mu osiągalnego celu, a nie — jak bywało w dotychczasowej prak-

tyce — lansowanie rozwoju gospodarczego jako celu samego w sobie.

Podmiotem programu nowoczesnego rozwoju kraju, programu, skupiającego całe społeczeństwo, jest człowiek, który w oparciu o swe wysokie umiejętności zawodowe i poziom kulturalny, będzie świadomym współtwórcą socjalizmu.

Pojęcie nowoczesności jest dziś integralne z tworzeniem warunków dla systematycznego postępu w wypracowywaniu wysokiego standardu życia. Wzorowa organizacja pracy i wysoki poziom kadr we wszystkich dziedzinach, ład i porządek, spokój i dobra, w dajna praca — stanowią niezbędne przesłanki dynamicznego postępu.

Przed nami usilna praca nad wykształcaniem najlepszych sposobów osiągnięcia celów. Analiza przeszłości, błędów, popełnionych w naszym życiu partyjnym i państwowym, stanowi dla nas punkt wyjścia do ulepszenia działalności, odrzucającej złe nawarstwienia.

Wiele jest jeszcze przed nami, kierujemy wzrok ku przyszłości. Jest patriotycznym na kazem chwili umacnianie jedności narodu wokół dalszych zadań budownictwa socjalistycznego. Stworzone zostały warunki, w których jedność ta umacniać się może w oparciu o wypracowywaną wspólnie perspektywę rozwojową.

Partia odnalazła w sobie siły, by taką perspektywę, najlepszą dla naszej Ojczyzny, wraz z całym narodem nakreślić.

(„TRYBUNA LUDU”)

Wojska na rzecz społeczeństwa

O Odsienieżanie dworców i węzłów kolejowych

• Pierwsi na froncie przeciwpowodziowym

• Pomoc przy przeładunku radzieckiego zboża

Niemal codziennie napływają meldunki o udziale wojska w pracach na rzecz społeczeństwa.

Festiwal Kuluralny

Związków Zawodowych

Przeglądy zespołów

(Inf. wł.)

W okręgowych związkach branżowych trwają przygotowania do przeglądów działających lub nowo utworzonych zespołów artystycznych. Ustalono już np., że przegląd zespołów Związku Zawodowego Pracowników Gospodarki Komunalnej i Przemysłu Terenowego odbędzie się w Złotowie, w dniu 28 marca. 7 i 15 marca w Złotowie i Świdwinie odbędzie się przegląd zespołów Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczości Pracy, 21 lutego w Koszalinie — Związku Zawodowego Metalowców, 3 kwietnia Zw. Zaw. Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego. W marcu spotkają się też na swoich okręgowych eliminacjach zespoły budowlanych i transportowców.

W ostatnim czasie związkowe zespoły zostały znacznie dofinansowane. Poprzez rady zakładowe otrzymały z WKZZ ponad 700 tysięcy złotych na zakup sprzętu i instrumentów. (m)

X Muza sprzed 1939 r.

Pan Dodek

WARSZAWA (PAP) 4 bm. odbył się w Warszawie pokaz prasowy filmu „Pan Dodek” — żartobliwej monografii popularnego komika polskich ekranów — Adolfa Dymyśza. Twórca filmu (reżyser — Jan Łomnicki) posłużył się Archiwalnymi taśmami przedwojennych filmów Dymyśza, jak np. „Wacuś”, „Robert i Bertrand”, „Dodek na froncie”. Fragmenty te łączy fabularna „rama”, w której oglądamy pana Dodeka — Dymyśza w dzisiejszej Warszawie i słuchamy jego wspomnień. Partneruje mu córka, Anita.

Film wchodzi na ekrany Jeszcaa w tym miesiącu,

Oto na wezwanie władz terenowych, w styczniu br., „Czerwone berety”, żołnierze 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej z Krakowa przez kilkanaście godzin zmagając się z zaspami na ważnych szlakach komunikacyjnych, odsienie żali węzły kolejowe w Oświęcimiu i Skawinie. Ich towarzyszą szom broni z 1 Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej im. Tadeusza Kościuszki m. in. za wdzięczamy, że podczas styczniowych śnieżyc funkcjonowałyby należycie dworce w Warszawie. Ponad 200 żołnierzy przez 28 godzin usuwało zasy śnieżne z dworców. Inna grupa oczyszczała z zasp drogi i tory pod Warszawą.

Również w walce z powodzią żołnierze są z reguły pierwsi. To oni ewakuowali mieszkańców zalanych domów i miejscowości na Opolszczyźnie. Żołnierze Warszawskiego Okręgu Wojskowego wykonują trudne zadania w obronie zagrożonych mostów na Wiśle i jej dopływach, w powiatach Nowy Dwór, Wyszaków i Płock Saperzy likwidują zatory kry lodowej inne pododdziały zabezpieczają drogi przed zalaniem, naprawiają wyrwy w wałach ochronnych i układają tysiące worków z piaskiem.

Aby szybko przekazać do magazynów zboże dostarczane nam przez Związek Radziecki, żołnierze Białostockiego Pułku Obrony Terytorialnej pomagają na stacji Sokółka przy przeładunku zboża do pociągów PKP i na samochody PKS. Bez przerwy w dzień i w nocy żołnierze ci przeładują po kilkadziesiąt wagonów zboża na dobie.

(AR)

POLSKA SIARKA DLA HOLANDII

HAGA (PAP)

W porcie Rotterdam rozpoczął się wyładunek tankowca „Norvest”, który przywiozł z Polski dla odbiorców holenderskich pierwszy transport płynnej siarki.

Siarka przeładowywana jest wprost na specjalnie do tego przystosowane barki rozwożące ładunek do bezpośrednich odbiorców.

Z OBRAD EGZEKUTYWY KW PZPR

EGZEKUTYWA Komitetu Wojewódzkiego partii omawiała ostatnio sytuację w województwie, po VII Plenum KC PZPR. Stwierdzono, że zarówno wśród członków partii, a także wśród całego społeczeństwa największe zainteresowanie wzbudziła szczerza rozmowa towarzysząca — Edwarda Gierka i Iłhotra Jaroszewicza ze stoczniami Szczecina i Gdańska. Szerokie relacje z tych spotkań, które opublikowała nasza gazeta, „Trybuna Ludu”, telewizja i radio, były tematem nie jednego dnia.

Założa Stoczni Szczecińskiej dotrzymała słowa, plan produkcyjny i zaległości spowodowane przerwami w pracy, zostały nadrobione. Pełną parą pracowały też założa gdańskich zakładów, realizując słuszne hasło dnia: „Od nas zależy większa produkcja, większa wydajność i nasze wyższe zarobki”.

Zobowiązania produkcyjne i czyny społeczne podejmują też Koszalinianie. Inicjatywy zakładów robotniczych zmierzają do zwiększenia wyrobów na zaspokojenie rynku, przyspieszenia realizacji planów budownictwa mieszkaniowego, zwiększenia hodowli bydła i trzody chlewnej. Rozwijane są też coraz szerzej prace użyteczne na rzecz środowiska. Oblicza się, że w styczniu czyn produkcyjny podjęło 148 zakładów pracy, na łączną sumę 106,8 mln zł.

Nie chodzi oczywiście o podejmowanie zobowiązań za wszelką cenę. Między innymi o to, że cel. Wytworzona przez zakłady dodatkowa produkcja ma zapewnić przede wszystkim te towary, od obfitości których najbardziej zależy poprawa warunków życia ogółu społeczeństwa. Pożyteczne są w tej mierze wszelkie inicjatywy. Załogi wielu zakładów pracowały, zgodnie z przyrządzeniem, również w niedziele.

Szeroko komentowany jest w zakła-

dach pracy list Sekretariatu KC PZPR do przewodniczących KSR i dyrektorów. Egzekutywa KW zapoznała się z tym, co już zostało zrobione. W każdym zakładzie jest wiele do poprawienia pod względem warunków pracy, socjalno-bytowych, bezpieczeństwa i higieny pracy. Trzeba obiektywnie i krytycznie spojrzeć na potrzeby i możliwości zakładu, czy pegeeru.

Niektóre nabołałe sprawy wloką się latami, a przecież dawno mogły być załatwione. Bo czyż dyrekcje zakładu

Robić, co do każdego należy

musiały czekać aż na list Sekretariatu KC PZPR, by wstawić szyby w hali produkcyjnej lub naprawić drzwi? Czy trzeba uciekać się do zobowiązań, by doprowadzić do stanu używalności miejsca sanitarne? Nikt nikogo nie kępował, ani nie ukrócał niczyjej inicjatywy w regulowaniu spraw porządkowych. Na warunki pracy zwracała niejednokrotnie uwagę egzekutywa KW PZPR, ustosunkowując się do wniosków komisji społecznych. Zbyt dużo jest jeszcze znieczulicy i zorganizowania dla robotników, pracujących na mrozie i śniegu w trudnych warunkach, ciepłą strawę, herbatę lub kawę, potrzebne są „odgórne” decyzje władz?

Są oczywiście problemy, których rozwiązanie przekracza możliwości władz

wojewódzkich. To prawda. Ale i tu wiele się zmienia. Jak już pisaliśmy w czwartkowym „Głosie Koszalińskim” — Ministerstwo Rolnictwa na wniosek Sekretariatu KW PZPR, wydało zarządzenie zezwalające pracownikom państwowych gospodarstw rolnych na dodatkowy odchów tuczniaków w gospodarstwach przydomowych. Jesteśmy przekonani, że to samo Ministerstwo anuluje swe zarządzenie w sprawie likwidacji gabinetów lekarskich w pegeerach. Decyzja w tej sprawie była wysoce nieprzemysłowa.

W województwie notuje się pewien postęp w uruchamianiu stołówek, bufetów i kiosków spożywczych. Istotne jest nie tylko ich właściwe rozmieszczenie, ale przede wszystkim jakość wydawanych posiłków. Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych nasila obecnie kontrole. Z innych urzędów socjalnych, za mało uruchamia się szatni i łaźni.

Nie wystarcza miejsc w żłobkach i przedszkolach. Na budowy i urządzenia nowych niezbędne są spore środki. Chodzi jednak nie tylko o nowe placówki opieki nad dziećmi, lecz w równej mierze o przystosowanie istniejących do godzin pracy zawodowej kobiet. Nie wszystkie zaczynają i kończą pracę o tej samej godzinie, wiele pracuje na drugiej zmianie.

Sprawy trzeba ulepszać i poprawiać. Odpowiedzialność za to spada na każdego członka partii i świadomego obywatela. Każde pożyteczne działanie siły społecznej i własnym interesem; Z pewnością będzie lepiej, jeśli każdy będzie robił solidnie to, co do niego należy.

Lepsza, wydajniejsza praca, rozwiązanie do zakładu pracy zależy nie tylko od wysokości zarobków i charakteru wykonywanej pracy, ale w dużej mierze od warunków tej pracy — zainteresowania i troski o człowieka. Dlatego są to sprawy tak bardzo ważne.

Z. FIS

Egzaminy przystępnych pedagogów

W Wyższej Szkole Nauczycielskiej w Słupsku — podobnie jak w całym kraju — gorączka egzaminów i zaliczeń. Od 29 stycznia do 9 lutego br. trwa sesja egzaminacyjna. Do egzaminów i zaliczeń na trzech wydziałach przystąpiło 469 studentów.

Jak nas poinformował doc. dr Ryszard Spiewakowski, student pierwszego roku nie obarczono zbyt wieloma egzaminami. Pierwsza sesja egzaminacyjna na jest dla nich łatwa. Zdają tylko jeden egzamin. Natomiast studenci drugiego roku nie mogą mówić o ułatwieniach. Sześć egzaminów po trzecim semestrze to próg trudny do pokonania.

Sesja jednak jeszcze trwa i każdy może otrzymać dobry stopień. Życzymy ich Jak naj-
głBgrd Słowikowski S. moż. więcej.

REFERENDUM

* GENEWA

W dniach 6 i 7 lutego mężczyźni szwajcarscy zdecydowali w referendum ludowym, czy nareszcie zostanie przyznane kobietom szwajcarskim jedno z podstawowych praw obywatelskich — prawo do uczestnictwa w wyborach powszechnych na terenie całej Konfederacji Szwajcarskiej.

TRZĘSIENIE ZIEMI W SINGAPURZE

* LONDYN

W nocy z czwartku na piątek Singapur nawiedziło najsilniejsze trzęsienie.

Siła wstrząsu dochodziła do 7,2 stopnia w skali Richtera. Trzęsienie trwało zaledwie kilkanaście sekund i mł. spowodowało poważniejszych strat. Było ono jednak tak potężne, że wywołało panikę wśród ludności.

W SKFIdci

Z ULSTERU

* LONDYN

Dowództwo armii brytyjskiej w Irlandii Północnej podjęło decyzję zwiększenia liczebności żołnierzy angielskich znajdujących się w Belfastie.

Decyzję tę podjęto w związku z napiętą sytuacją, jaka utrzymuje się w Ulsterze.

SFRJ — ALBANIA

* BELGRAD

Jak podali agencja Tanjug, Jugosławia i Albania postanowiły podnieść swoje stosunki dyplomatyczne do szczebla ambasadorów. Od 1558 r. w stolicach obu krajów rezydowali charge* <Taffaire.

Nie bić żon przesadnie

W pociągu z Kairu do Aleksandrii dobrze ubrany pan w średnim wieku opowiadał nam swoje perypetie małżeńskie. „Jestem katolikiem, Ormianinem, obywatelem egipskim — mówił trochę podniesionym głosem. Przez 10 lat żyłem szczęśliwie z moją żoną Maro. Mam prosperujący zakład fryzjerski, niczego jej nie brakowało... No i wyobraźcie sobie państwo, przed rokiem przewróciło jej się w głowie. Znalazła sobie jakiegoś przyjeźdnego greckiego kupca. Nie była to byle jaka miłośćka. Postanowiła mnie opuścić. A ponieważ w naszym ormiańsko-katolickim kościele rozwód jest niedopuszczalny, chwyciła się podstępem. Potajemnie przyjęła religię muzułmańską i oświadczyła kadi'emu, że nie może dłużej żyć z chrześcijaninem. Dostała rozwód i uciekała. Tylko, że za mną, proszę państwa, to nie tak łatwo... Ja też natychmiast przeszedłem na islam, po czym zawiadomiłem policję, że ode mnie, prawowitego muzułmanina, uciekała żona, muzułmanka. Oczywiście w ciągu 24 godzin odstawiono mi ją do domu. Jednocześnie wszcząłem kroki, żeby jej Grek usunięty został z Egiptu jako cudzoziemiec, który rozbija muzułmańską rodzinę. A jak tylko sobie to załatwię, to potem zaraz wraz z żoną powrócimy do naszej świętej oriniańsko-katolickiej «wiary»...

KORESPONDENCJA AR Z BLISKIEGO WSCHODU

HISTORIA przedziwna może, ale autentyczna. Zródłem perypetii jest po prostu fakt, że w ZRA, podobnie jak i w innych krajach arabskich, sprawy rodzinne rozstrzygane są wyłącznie przez prawo religijne, a obowiązują zawsze przepisy tej religii, której wyznawcami są osoby zainteresowane. Z żonami bywają zresztą kłopoty nie tylko na Bliskim Wschodzie. Natomiast nigdzie chyba tak często, jak w tym rejonie nie widzi się mężczyzn wdychających do małżeństwa. Jednego z nich, dwudziestoletniego Beduina Sejna el Hassana z plemienia Ruala, spotkałam niedawno na pustynnym stepie syryjskim — jest pastorem. Na pytanie, czy ma żonę, odpowiedział tylko głębokim westchnieniem. Skądże! Ładna, młoda żona kosztować musi co najmniej 5000 funtów syryjskich (tj. 1200 dolarów). Sejn zaoszczędzić może taką sumę najwcześniej w ciągu 10 lat...

Dobrze zorientowani mieszkańcy miasteczka-oazy Tadmor, przylegającej do starożytnej Palmiry, wyjaśnili mi później że żona-Beduinka kosztuje dwukrotnie więcej niż córka zwykłego osiadłego obywatela. Sądziłam początkowo, że ta szczygólna wartość Beduinek wiąże się ze smukłością ich postaci, z „przepastnym żarem” sarnich oczu. Zapewniono mnie jednak, że główną przyczyną wyśrubowanej ceny Beduinek jest znaczne bardziej prozaiczne. Po prostu należą one do kobiet bardzo silnych i „nożna wynajmować je do pracy. Istotnie, na kilku budowach widziałam jak cierpliwie, w kośzykach na głowie, nosiły kamienie. Mąż przychodził tylko inkasować dniówkę i sprawdzić czy nikt z płci męskiej nie kręci się blisko jego połowicy.

Nie chcę sugerować, że na Bliskim Wschodzie żona generalnie traktowana jest jako siła pociągowa. Wręcz przeciwnie, jeśli chodzi np. o warstwy średnie, ośmielam się twierdzić, że kobieta arabska

dzieci do żony: „Rozwodzę się z tobą”. Stąd stare arabskie przysłowie, że „kobieta nigdy nie wie, czy będzie jadła o-biad, który gotuje”. Kobieta natomiast w zasadzie nie ma prawa do rozwodu (jeśli nie zostało lub jeśli mąż nie chce z własnej inicjatywy pójść jej na rękę), poza wyraźnie określonymi wyjątkowymi przypadkami. Należy do nich np. długotrwała choroba męża uniemożliwiająca mu wykonywanie obowiązków małżeńskich, albo też bicie żony w sposób „przesadnie okrutny”. We wszystkich niemal krajach arabskich żona muzułmanka nie otrzymuje paszportu na wyjazd za granicę bez pisemnego zezwolenia męża, a w razie samowolnego opuszczenia domu rodzinnego, może doń zostać odprowadzona przez policję. Opowiadano mi o wypadku, gdy kairska studentka tak właśnie „odstawiono” mężowi wprost z sali wykładowej.

Jakkolwiek w tym kontekście brzmi to nieprawdopodobnie, znam w świecie arabskim nie mniejszą liczbę mężów pod pantoflem niż gdziekolwiek indziej. Niejednokrotnie mąż woli robiąc mu piekło połowicie udochruchać nową bransoletką, niż grozić rozwodem. Oczywiście sytuacja żon i w ogóle kobiet różni się zasadniczo, zależnie od stopnia rozwoju danego kraju i danej grupy społecznej. Tak np. w Egipcie, Tunezji, Libanie oraz wśród Arabów palestyńskich emancypowana, wykształcona kobieta dawno już przestała być rzadkością, a styl jej życia rodzinnego w praktyce niedaleko odbiega od kategorii europejskich. Ale i w tych krajach zupełnie inne są warunki w mieście i na wsi, wśród ludności osiadłej i koczowniczej. Np. w Libanie gdzie eleganckie mieszkanki Bejrutu wkładają „mini” czy „maxi” równocześnie z Paryżankami i bez jakichkolwiek ograniczeń kupują w aptekach pigułki, antykoncepcyjne, w górskich wsiach jest jeszcze na porządku dziennym, że w noc poślubną krewni narzeczonego czekają za drzwiami sypialni na dowód nieskazitelnosci panny młodej. W całym jednak świecie arabskim zdziarszą się tzw. zabójstwa z honoru i bywa, że bracia nie wiele myśląc strzelają do sióstr, które „dopuszczyły się grzechu”.

Niemiej, sądząc na podstawie arabskich tekstów literackich — począwszy od „Bajek z 1001 nocy”, a skończywszy na scenariuszach filmowych modnego pisarza egipskiego Ihsana Abdel Koddusa — mi mo wszelkich niebezpieczeństw kobiety na Bliskim Wschodzie grzeszą niemiernie od swoich siostrzy w innych rejonach naszego globu.

JOANNA STAWECKA

Bardzo niewiele działaczy KPD (Komunistycznej Partii Niemiec) przeżyło czasy Hitlera. Krwawa rozprawa z komunistycznymi działaczami i przywódcami zaczęła się niemal nazajutrz po dojściu nazistów do władzy w Niemczech i trwała przez cały okres istnienia III Rzeszy. Reżim hitlerowski widział w nich swoich najzaciętszych wrogów i w pełni doceniał niebezpieczeństwo dla siebie płynące od tej strony. Kapedownicy szybko więc zapewnili więzienia i obozy koncentracyjne, ginęli w wyniku wyroków sądów specjalnych i w krematoriach. Ci, którym udawało się uniknąć aresztowania nieraz jeszcze przez wiele lat prowadzili taj-

na działalność antyfaszystowską, bądź też przedostawali się na emigrację i tam mobilizowali opinię publiczną przeciw brunatnym władzom Niemiec. Po klęsce Hitlera byli jednymi z pierwszych, którzy głosili konieczność odbudowy innych Niemiec — demokratycznych, zdenazifikowanych i takich, gdzie w pełni zagwarantowane zostałyoby przez zwyciężenie imperialistycznej i militarystycznej przeszłości. Komuniści też wzięli na swoje barki trud budowy pierwszego socjalistycznego państwa niemieckiego — NRD.

Jednym z takich działaczy komunistycznych był Hermann Matern. W ubiegłym tygodniu prasa doniosła o jego śmierci. Zmarł po ciężkiej chorobie w wieku 77 lat. Ogromną większość tych lat poświęcił twórczej służbie i bezkompromisowej walce o sprawę swojej klasy i ludzi pracy w Niemczech. W końcowych latach swego życia pełnił wiele odpo-

wiedzialnych funkcji partyjnych i państwowych, należał do grona czołowych przywódców NRD — był członkiem Biura Politycznego KC SED, przewodniczącym Centralnej

KPD-owiec

Komisji Kontroli Partyjnej, za stepską przewodniczącego prezydium Izby Ludowej NRD. Dzieje życia Hermanna Materna w istotnym swym fragmencie związane są z Pomorzem Zachodnim. Jako jeden z centralnych działaczy KPD i poseł z jej ramienia do parlamentu, z chwilą dojścia Hitlera do władzy przysłany został przez kierownictwo partii do Szczecina i tu objął ster całej zachodniopomorskiej organizacji. Po masowych aresztowaniach kadry i funkcyj-

ruszy partii należało wówczas odbudować od podstaw terenowy aparat KPD i przystosować całą organizację zachodniopomorską do nojowych, nielegalnych metod działania. W

warunkach szalejącego hitlerowskiego terroru pod sprężystym kierownictwem Materna osiągnięto w tym dziele — i to w bardzo krótkim czasie — rezultaty, które zdumiały nawet gestapo. Komuniści odbudowali znaczną część swoich komórek partyjnych, wydawali nielegalną prasę i ulotki, organizowali różne formy protestu przeciwko hitlerowskiemu ekscesom, prowadzili „działalność wywrotową” nawet wśród wojska i policji. gestapo stale jeclnak nasila-

FAKTY - KOMENTARZE - OPINIE

UWAGA obserwatorów politycznych

ONZ skupia się obecnie na osobie sekretarza generalnego tej organizacji, U Thanta. Ostatnio oświadczył on, że nie zamierza więcej kandydować i w końcu bieżącego roku ustąpi ze swego stanowiska. Wybór nowego sekretarza generalnego ONZ stanowi nie lada problem — i to nie dlatego, że brakuje kandydatów na to stanowisko... Już w tej chwili zgłoszono wiele kandydatur z Europy, Azji, Ameryki Łacińskiej i Afryki. Cały szkopuł w tym, że każda kandydatura musi być zatwierdzona przez stałych członków Rady Bezpieczeństwa tj. przede wszystkim przez cztery wielkie mocarstwa. Nie zatwierdzą one oczywiście polityka, odpowiadającego oczekiwaniom tylko jednej ze stron. Musi to więc być ktoś o podobnie obiektywnym spojrzeniu na sprawy polityki światowej, jak ustępujący sekretarz generalny U Thant, musi to być również zręczny i elastyczny dyplomata. Kandydat, który spełni te warunki powinien następnie uzyskać aprobatę większości członków Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Partnerstwo

85 proc. światowego wydobycia ropy naftowej przypada na arabskie kraje Bliskiego Wschodu — oraz Wenezuelę i Indonezję. Trudno wręcz wyobrazić sobie, jak ogromne zyski ciągnęły monopole naftowe z eksploatacji bogactw tych krajów.

Po II wojnie światowej kraje arabskie i Indonezja odzyskały niepodległość, w Wenezueli wystąpiły tendencje emancypacji narodowej. Wszędzie władza monopolu naftowego zaczęła się kurczyć. Państwa te zażądały podwyższenia opłat za dostarczaną naftę, domagając się równocześnie, by część osiąganych z niej zysków monopole przeznaczyły na inwestycje w tych krajach. Żądania te nie zostały jednak przyjęte. Kraje mające złoża ropy naftowej, działając w pojedynkę, nie osiągnęły wiele. Toteż zrzeszyły się w Organizacji Krajołw Eksportujących Naftę (OPEC), co pozwoliło im częściowo zrealizować swe pla-

ny. Kapitalistyczne towarzystwa naftowe sabotowały jednak pełną realizację słusznych żądań 10 członkowskich państw OPEC. Wówczas niektóre z tych państw — m. in. Algeria — zagroziły wstrzymaniem dostaw ropy naftowej. W tej sytuacji doszło w Teheranie do spotkania przedstawicieli światowych monopolu naftowych z przedstawicielami eksporterów nafty.

Po raz pierwszy w historii współczesnego świata dawniej absolutnie dominujący nad wyzyskiwanymi krajami kolonizatorzy musieli obecnie uznać ich partnerstwo, zasiąść przy wspólnym stole i rozważać ich żądania. O ile państwa OPEC będą umiały do końca zachować jednolite stanowisko — co było dotąd źródłem ich siły — będą mogły liczyć na sukces. Temu właśnie usiłują zapobiec wielkie monopole naftowe, formując pod egidą USA wspólny front i usiłując doprowadzić do rozbieżności wśród państw OPEC.

* MAGAZY SPRAW
BIEGUNY
MIĘDZYKRAJOWYCH
POD REDAKCJĄ HENRYKA BANASIKA

NA POCZĄTKU przyszłego miesiąca USA wspólnie z W. Brytanią zamierzają rozpocząć budowę potężnej bazy wojskowej na jednej z wysp archipelagu Chagos pośrodku Oceanu Indyjskiego, tj. na koralowej wyspie Diego Garcia. Ten koralowy atol leży 1000 mil na południe od Półwyspu Indyjskiego. Zamieszkuje tam obecnie 400 osób. Koszt budowy bazy

Przeznaczenie koralowej wyspy

ma wynieść ponad 1.5 miliona dolarów. Nad wyspą zostanie umieszczony na stacjonarnej orbicie satelita szpiegowski, który śledzić ma ruchy statków w tej części oceanu. Baza łączyć będzie rozbudowujący się łańcuch strategicznych punktów militarnych USA i

W. Brytanii w tej części świata.

Na zachodnim końcu tego „łańcucha”, w Sdmontown koło Kapsztadu w Republice Południowej Afryki leży baza brytyjska. Na krańcu wschodnim — u wybrzeży Australii w Corkburn Sound rozbudowuje się baza morska USA. Przewiduje się budowę podobnych obiektów na wielu innych wyspach Oceanu Indyjskiego, głównie w pobliżu brzegów wschodniej Afryki. Bazy te wsparte zostaną montowanym obecnie nowym blokiem wojskowych, w skład którego wejdą m. in! W. Brytania, Australia, Nowa Zelandia, Malajzja i Singapur. Oparciem lądowym tego bloku będzie również południowa część Afryki — w tym kolonie portugalskie Angola i Mozambik oraz Rep. Południowej Afryki. Zachodni komentatorzy polityczni nie ukrywają, że głównym powodem tej kosztownej militarnej imprezy na wielką skalę jest niekorzystny dla USA rozwój sytuacji w afrykańskich i azjatyckich krajach, leżących u wybrzeży Oceanu Indyjskiego, celem zaś — utrzymanie militarnego i ekonomicznego panowania Stanów Zjednoczonych w tym rejonie.

Szpilka

Korespondent yehodnioniemieckiego dziennika „Die Welt” przeprowadził wywiad z porucznikiem armii USA, który brał udział w akcji równania z ziemią kambożańskiego miasta Suol. Jak długo trzeba będzie, pana zdaniem, odbudowywać to miasto? — zapytał dziennikarza oficera.

Trzy, cztery miesiące — odpark porucznik.
— A oo potem?
— Potem zamienimy Je m perzynę...

JL POLAN



FAKTY - KOMENTARZE - OPINIE

NIEMCY WZORAJ
DZIŚ
OUTRO

PRZECHOWAŁ SIĘ... W UKRYCIU

Kto był w Warszawie na placu Zamkowym i oglądał miejsce, gdzie niegdyś stał Zamek, może powiedzieć, że widział na własne oczy: Zamek w Warszawie nie istnieje. Dzisiaj, kiedy upłynęło ćwierć wieku od zakończenia wojny i zapadła decyzja o odbudowie tej wspaniałej pamiątki narodowej, okazuje się jednak, że... Zamek w pewnym sensie istnieje. **Zarysy dawnego Zanku, ogólne i szczegółowe zdołał bowiem przechować warszawski lud***

Jak do tego doszło?

KIEDY padły pierwsze bomby i gmach zaczął się palić, pracownicy Muzeum Narodowego pod kierownictwem dyrektora Stanisława Lorentza przystąpili do ewakuacji najbardziej zagrożonych i najcenniejszych przedmiotów, takich* które można było wynieść. Uratowano wówczas tron i insygnia koronacyjne króla Stanisława Augusta, zbiór obrazów malarza Canaletta, z których większość przedstawiała Warszawę XVIII wieku. Obrazy te posłużyły po wojnie do odbudowy historycznych dzielnic Warszawy. Jeszcze przed bombardowaniem, urnę z sercem Ta deusza Kościuszki wyniesiono z Kaplicy Zamkowej i ukryto w Katedrze, w której przetrwała pożar.

Wkrótce po zajęciu Warszawy przez hitlerowców, gubernator Frank udał się na Zamek i zachował swoim dań hasło do barbarzyńskiego rabunku. Urwał strzęp tkaniny koronacyjnej haftowanej w orły i schował go do kieszeni. Od tej chwili zaczęła się grabież państwa i prywatna, zorganizowana i nie zorganizowana. Poszczególne przedmioty, sprzęty, ozdoby, tkaniny i obrazy wywożono głównie do Krakowa, a starał się do niemieckich zbiorów.

Kiedy zapadła decyzja wyśadenia Zamku w powietrze, wykonano w tym celu odpowiednie otwory dla min. **Konspiracyjna organizacja Polaków stworzyła wówczas plan dalszego działania, polegający na ratowaniu fragmentów tak żeby w przyszłości można było z nich odtworzyć całość.** Barbarzyńskie dzieło niszczenia budynku zaczęło się bez zwłoki. Kilofy i siekiery hitlerowskie kruszyły stuki i sztukaterie, siekały boazerie, malowane okładziny ozdobne i kominki, wzorzyste posadzki.

DZIAŁAŁA jednak na wpół konspiracyjna ekipa polska, która wykradała wprost spod hitlerowskich rąk co się dało. W akcji tej brali udział muzealnicy, historycy sztuki, którzy znali doskonale wnętrza zamkowe oraz inni mieszkańcy Warszawy. Znawcy określali każdy element ozdobny, jak rzeźba, gzyms, stiuk, boazeria, tak żeby z każdego z nich zachować bodaj ułamek i w przyszłości mieć wzór do odtworzenia, zarówno skalę poszczególnych rzeczy, jak i rodzaj materiału, z jakiego je stworzono i sposób roboty. Niektóre elementy uratowano w całości.

Wszystko co uratowano i co nie uległo spaleni podczas powstania, zostało zabezpieczone i zinwentaryzowane. Nie trzeba dodawać, że przechowywanie części zamkowych groziło podczas okupacji śmiercią. Niektóre cenne przedmioty wywiezione do Niemiec zostały rozpoznane i rewindykowane. Poza tym zachowało się 3000 zdjęć wnętrza zamkowych, przedstawiających całkowitą dokumentację. A oto pobieżny przegląd uratowanych fragmentów, które posłużyły do rekonstrukcji całości i wejdą jako autentyczne części w jej skład.

ZE SCHODÓW głównych zachowała się głowica pilastru, rozety, fragmenty gzymsów i inne części. Na tej podstawie można całkowicie odtworzyć klatkę schodową. Również kompletne wyposażenie wnętrza Sali Gwaralii Mirowskiej można odtworzyć na podstawie zachowanych fragmentów. Dla Pokoju Oficerskiego zachował się wzór najpiękniejszego gzymsu. Pełne wyposażenie Sali Canaletta, to komplet jego obrazów, które jeszcze podczas oblężenia przewieziono do Muzeum Narodowego skąd zabrano je gestapo. Obrazy odtyskane powrócą na miejsce. Kaplica Królewska na I piętrze Wieży Grodzkiej — wstrój przechował się w częściach, m. in. część kopuły, marmurowy ołtarz, złożone sztukaterie i 6 barwnych kolumn ze stłuku. Wywiezienie wielkich, kolorowych kolumn pod okiem rabujących hitlerowców przedstawiało niemałą trudność. Z Sali Dawnej Audiencyjnej mamy wiele fragmentów pozwalających odtworzyć całość jak 6 rodzajów rozety 3 rodzaje listew, a ponadto część mebli: 2 stoliki z XVIII wieku, 4 kanapy, 10 foteli, 15 kandelabrow z brązu, kilkanaście fragmentów kominków, 6 aplikacji z brązu, portfenetury, fragmenty wzorzystej posadzki. Z garderoby królewskiej zachowały się boazerie i posadzki. Wspaniała rzeźba — Satyra Odpoczywającego, rzymska kopia Praksytelesa, znajduje się w Muzeum Narodowym i czeka na powrót do Gabinetu Królewskiego.

Najwspanialszą Salę Tronową będzie można odtworzyć prawie w całości, gdyż najważniejsze elementy zachowały się w oryginale: tron Stanisława Augusta, miecz koronacyjny, berło i łańcuch Orderu Orła Białego. Poza tym: część boazerii, 5 rzeźbionych z drzewa złożonych ościeży okiennych, 20 rzeźbionych listew ze złoceniami, fragmenty girland, gzymsów, posadzki, kominków, 2 kandelabry z brązu, 4 rzeźby marmurowe z XVIII w.

Z Pokoju Konferencyjnego uratowano portrety współczesnych Stanisławowi Augustowi

monarchów: Jerzego III, Ludwika XVI, Gustawa III, Józefa II, carowej Katarzyny II, Fryderyka II, papieża Piusa VI oraz elementy złotej dekoracji tych portretów. Poza tym uratowano dwa rodzaje wzorcowych aplikacji z tej sali, stolik z 1777 r., 7 brązowych aplikacji z XVIII wieku.

Z Sali Rycerskiej zachowały się wszystkie istotne elementy wyposażenia, części wielkich płócien Bacciarellego przedstawiających Kazimierza Wielkiego z chłopami, wznowienie Uniwersytetu Krakowskiego przez Jagiełłę, Hołd Pruski, Unię Lubelską, Traktat Chociński, Sobieskiego pod Wiedniem oraz portrety Kopernika, Hozjusza, Kromera, Chodkiewicza, Marcina Kątskiego, biskupa Olszowskiego, hetmana Stanisława Potockiego-Rewery, K. M. Radziwiłła, R. Sanguszki, J. Tarnowskiego. Przechowano obie wielkie marmurowe rzeźby, jakie się tu znajdowały: Sławy i Chronosa, 22 popiersia sławnych Polaków, 3 aplikacje z brązu. Z Gabinetu Marmurowego — m. in. portret koronacyjny Stanisława Augusta i 22 portrety królów polskich, 2 konsole, zegar rotacyjny.

Sala Balowa utraciła plafon, który spłonął 17 września 1939 r. od pocisku. Uratowano natomiast rzeźby, 6 kandelabrow z brązu i inne elementy dekoracyjne, fragmenty kominków. Kolumny zaginęły, są jednak identyczne w Pałacu w Nieborowie, które mogą posłużyć za wzór do rekonstrukcji. Z Sali Jadalnej, albo Rady — zachowały się obrazy malowane na zamówienie Stanisława Augusta, fragmenty wystroju. Autentyczna Biblioteka Królewska od dawna już została orestaurowana w sąsiednim Pałacu pod Blachą. Orestaurowano również Łożę Małżeńskie w podziemiach.

AZEM uratowano 300 i 60 autentycznych obrazów, 60 rzeźb, kilkanaście kominków, stokilkadziesiąt mebli, brązy, dzieła sztuki zdobniczej, części posadzek. Oparły się zniszczeniu najstarsze, podziemne elementy Zamku: fundamenty, piwnice gotyckie z czasów Książąt Jagiellońskich, fragmenty murów gotyckich i renesansowych. Wysadzone w powietrze mury Zamku zebrać, posegregować. **Zachowano 4000 fragmentów kamiennych, m. in. rzeźby, 200 części framug okiennych i drzwiowych, części portali, konsol, zworniki, wsporniki części metalowe jak balustrada Bramy Grodzkiej.** Wszystkie powrócą na swoje miejsce. Przechowała się też jedna z czterech tarcz zegarowych z wieży, ze wskazówkami i ozdobami, miedziany hełm z Władysława Wasylińskiego, kraty okucia, klamki z XVII i XVIII wieku i inne.

Zamek, jaki zostanie odbudowany, będzie więc prawie autentyczny, choć wydaje się to niewiarygodne.

(Interpress)

MAREK SADZEWICZ

PRZEZ trzy pory roku miasteczko liczy dwa tysiące mieszkańców. Przez jedną — lato — dwa razy tyle, albo i więcej. Przez trzy kwartały każdy obcy widoczny jest z daleka, wśród samych swoich wyraźnie się odcina. Bywa, że kierownik szkoły spojrzy pierwszy raz na dziecko i już wie czyje ono. Tu się wie dokładnie gdzie kto mieszka, jak żyje, czego się można po nim spodziewać. Niespodzianki raczej wykluczone. Wcześniej czy później niewiadome zamienia się w pewność, bo „do kogo to podobne, jak nie do ...”

Trudniej latem. Piękna okolica, przez naturę do ludzkiego wypoczynku stworzona. Trzy jeziora, jedno z plażą. Zamek, który jeszcze oblepiają drzewa i deski rusztowań, ale pełna świetność bliższa niż dalsza. To są dwa pierwsze powody do chwały. Trzeci przybył w ciągu ubiegłego roku.

Rzecz dzieje się w Tucznie. Reporter przeczytał w Koszalinie meldunek. Takiej mniej więcej treści: „Rozpoczęto akcję pod nazwą „W naszym mieście nie ma chuliganów”. W stosunkowo krótkim okresie zapanował spokój, natomiast wielu młodych wyraziło chęć wstąpienia do naszej jednostki”.

Panowie — powiada reporter do Gutkowskiego i Kucia — będą szczyry. Pomyślałem sobie, że ci co wcześniej chuliganili, teraz zaczęli sami pilnować porządku.

Aż się unieśli. Awantura zawiła nad stołem. Opanowali się jednak, wzięli w ręce listy i stanowczo poprosili, aby notować. Najpierw imię i nazwisko, a potem: były żołnierz pierwszej armii, spadochroniarz — kierowca — brygadzysta — kierowca — nadleśniczy — leśniczy — leśniczy — rolnik — rolnik — kinooperator — magazynier — kierowca — pracownik geesu — kierowca — kierowca — rencista — x — x — x — tym trzem odbieramy legitymację.

Reporter pojął aluzję i pisał dalej, z innej już listy: krawcowa — laborantka — sekretarka — urzędniczka — urzędniczka — urzędniczka — bibliotekarka — urzędniczka — urzędniczka — urzędniczka — nauczycielka — nauczycielka.

— My, proszę pana, chuliganów do ORMO nie przyjmujemy. No i padło to słowo — klucz do zrozumienia przyczyny rozgłosu małego, zwykłego miasteczka, na którego życie składa się z dziesiątki zakładów pracy z najliczniejszym geosem na czele i 50 rolników średnio zamożnych, bo przeciętnie 7 hektarów to jeszcze nie powód do bogactwa.

ORMO. Dokładniej — młodzieżowe ORMO. Ormowcy byli tu chyba zawsze, nawet jeśli tym słowem nazwał dwadzieścia kilka lat. Liczyło się ich na palcach jednej ręki, ostatecznie na dwu, ale żeby kilkudziesięciu. To całkiem nowy rozdział historii.

Konkretnie wygląda on tak. W ubiegłym roku na jednym z zebranych nielicznego koła ZMS odczytano apel-porozumienie Komendy Głównej MO i Zarządu Głównego ZMS. Efektem przekraczającym wszelkie początkowe oczekiwania stały się masowe — jak na miejscowe stosunki — deklaracje młodych. Powstały dwie jednostki: jedna do spraw nieletnich, złożona prawie w całości z dziewcząt i młodych kobiet oraz druga — do spraw prewencji ogólnej, w której już sami mężczyźni, jako że kobiet na męskie porachunki narażać nie należy. I gdyby w dalszym ciągu pozostać przy tzw. suchych faktach, to należałoby zanotować dane za pierwszych jedenastu miesięcy służby: 90 służb jednostki do

spraw nieletnich i 81 służb jednostki do spraw prewencji ogólnej. Co można też przetłumaczyć treściwie na: opiekę nad szczególnie zaniechanymi dziećmi biednych rodzin, zapobieganie publicznym awanturom, nadzór nad mieniem społecznym, nad bezpieczeństwem kąpiących się, porządkiem na drogach, wykrycie kilku kradzieży i ich sprawców.

Nieletni, dzieci. To przede wszystkim te, którym przypadło urodzić się w rodzinach coraz większych. Gdzie każde następne powiększa i tak już popiskującą biedę. Ojciec nie może pracować, bo słaby. Nie pracuje, więc nie zarabia. Nie zarabia, więc jedzenie więcej niż skromne. Nie ma jedzenia — nie ma sił. Zamknięty, niedostępny z zewnątrz krag. Od środka

Spokój

rozlegają się wołania, prosby i pogroźki: pomocy. Idą młodzi z ORMO. Dostęp do mieszkania zamknięty nieufnością, w innej rodzinie wyzwiskami. Mimo to idą. Dzieci zaczynają dostawać w szkole darmowe posiłki, ulgowe książki, trochę ubrań z Komitetu Pomocy Społecznej, korepetycje. W jednym domu nieufność przemienia się w nie manifestowaną wdzięczność, w innym rodzi nowe wołania o pomoc. Bo skoro była, to i dalej się należy. Bo skoro ośmiorgu można było pomóc, to i dziesięciemu też, a ono właśnie w drodze. Dzieci wyprasane z niedozwolonych dla nich kinowych seansów, dzieci zachęcane do pójścia do domu lub nawet w pobliże doprowadzane, bo późno blisko, a gospoda nie przypomina ogródka jordanowskiego. Dzieci, które jeszcze niczego nie zawiniły, ale wszystkiego mogą się nauczyć.

Dorośli. Ci, których do domu, nie nosły ani nogi, ani tym bardziej głowa. Nocni dozorczy łątwa zapadający w sen, albo i w ogóle nieobecni na swoim stanowisku. Personel przedsiębiorstwa zostawiający otwarte na noc okno aż zapraszające do wejścia, a w środku na przykład mięso, kiełbasy. Uczestnicy włamania do szkolnego magazynu. Zwyczajnie hałaśliwi o niezwykłej porze. Ot i służba.

W miasteczku, w którym wszyscy znają swoje grzechy, a bezgrzesznych trudno raczej w ogóle uświadczyć, naturalnie staje się pytanie o skuteczność interwencji. Chwila milczenia, oznaczająca wahanie: powiedzieć prawdę, czy tak „jak trzeba”.

— To jest różnie. Widzi pan, żeby chociaż mundury... Przecież i milicjant jak legitymuje po cywilnemu, to też mniej „ważny” niż w gali, nie?

Ale zaraz „odsiecz”.

— Bluźnili w gospodzie, aż ściany drżały. Wejdźcie ormo-wie, albo patroli — jak rejsa odjął.

Zbyt proste, żeby było prawdziwe, ale w końcu nie o ten szczegół chodzi. Prewencja, zapobieganie, patrole, interwencje to jedna strona medalu, na który w roku siedemdziesiątym ormowcy z Tuczną chyba zasłużyli. Zamiast medalu, wystarczy*® dyplomy i troskliwie precynowana w aktach króciutka notatka o pomyślnym zakończeniu akcji „W naszym mieście nie ma chuliganów”.

Druka to organizowanie zabaw, potańcówek, wieczorków przy pożyczonym adapterze, z obowiązkowymi konkursami i quizami. To także, a może przede wszystkim nauka celowania i strzelania i wynikające stąd zawody o skromny puchar przewodniczącego Prezydium MRN, w których to zawodach nagrody były symboliczne. To znak równania postawiony między ORMO i ZMS, czy raczej odwrotnie, bo od młodzieżowej organizacji wszystko się zaczęło.

To chęć niesienia pomocy poza wszelką służbą, ze zwy-

czajnej ludzkiej troski. Ot narażanie drzewa, dostarczenie wody chorej przez świętą kobietę. To próba comiesięcznych spotkań młodych z rencistami, w każdej pierwszej niedzielę: przy herbacie albo i kawie, występach i pogaduszkach. Nowa (jak długa?) tradycja.

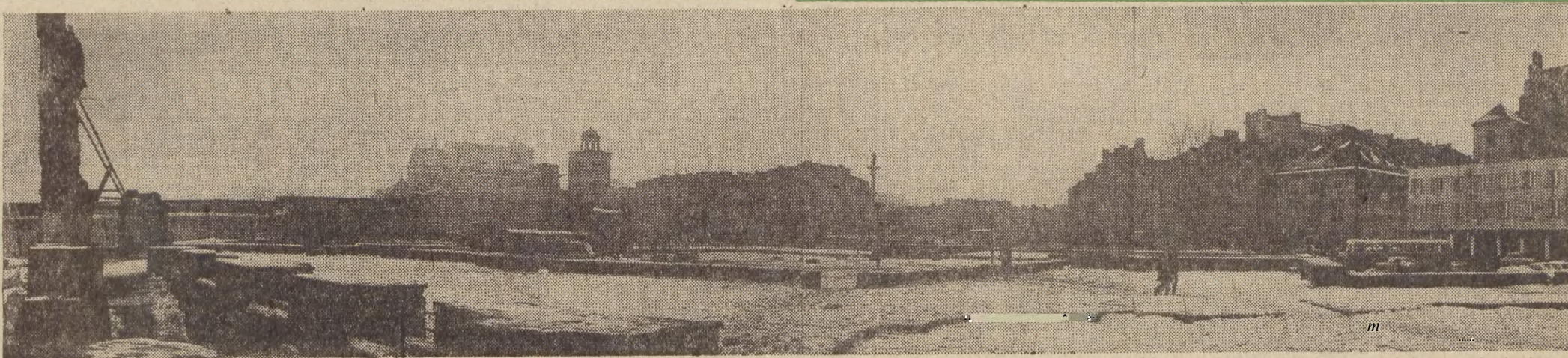
Przenikają się organizacyjne wpływy. Trudno dzielić: co jeden, a co drugi, zważywszy że wielostronna przynależność jest raczej regułą. Jeśli ZMS z czternastoosobowego koła rozrósł się do prawie sześćdziesięcioosobowego, to za zwyczajną przyczyną: „Coś się dla nich robi”. ORMO było jedną z szans pokazania się, wykazania, przysłużenia. Podświadomie dręczące pytanie o chęć uwidocznienia władzy chyba nie znajduje uzasadnienia.

Mija rok. Bez chuliganów, bez letnich topielców na jeziorach, na których nie ma ratownika, ale jest wydzielona jednostka ratownictwa wodnego. Była sesja MRN o porządku publicznym, w trakcie której por. Gregorowicz z wałęskiej Komendy MO, bardziej dla zasady niż z przekonania, tonował pochwały pod adresem młodych ormowców. Żeby nie zapeszyć, nie wbić w przedwczesną dumę.

Będzie zebranie z nauczycielami. O nowych rodzinach, którym można i należy pomóc. Jest plan: jeszcze doskonalszej opieki nad jeziorami, gdy latem zjadą urlopowicze. Nowe zadania kurateli nad gospodą, świetlicą, zorganizowanie przy szkole młodzieżowej służby ruchu. Raz zapewniony spokój nie może być utracony.

Przy wyjeździe z Tuczną reporter przygląda się domom. Na ścianie jednego z nich, czarną farbą hasło: „Nie zadzieraj nosa w 1971 roku!”

ZBIGNIEW MICHTA



TU STAŁ ZAMEK KRÓLEWSKI I TU STAĆ BĘDZIE™

Fot CA? — Szyperko

K'TXyy\AAzX\,
IUlturalna

ŚWIAT

— FRANCUSKI tygodnik „Nouvel Observateur” podał wiadomość, że na świecie żyje obecnie 810 milionów analfabetów. Ich miejscem zamieszkania są głównie biedne kraje tzw. trzeciego świata. Spośród kontynentów największą analfabeczką, bo 109 milionów, znajduje się w Azji. Liczba ta dotyczy tylko osób dorosłych.

— „OBRAZKI ABC” — to tytuł najmniejszej książki świata. Jej rozmiary wynoszą 2,5 na 3 milimetry. Ukazuje się ona w Lipsku i zawiera na 27 stronach wszystkie litery alfabetu i rysunki przedmiotów, których nazwy zaczynają się na daną literę.

— Z OKAZJI Międzynarodowego Roku Oświaty UNESCO ogłosiło konkurs na prace o działalności oświatowej wśród dorosłych. Jak poinformował ostatnio organ tej organizacji, „Convergence” — jednym z laureatów został mieszkaniec Bielska Białego, mgr Stanisław Horthyński. Otrzymał on jedną z równorzędnych czterech pierwszych nagród.

KRAJ

— DO POLSKI przybywa zespół tańca ludowego „Reda” ze Zjednoczonej Republiki Arabskiej. Zespół istnieje od 1959 roku i występował już w 25 krajach Europy, Azji i Afryki. Jego kierownikiem artystycznym, choreografem a także pierwszym tancerzem jest Mahmoud Reda, który nadał zespołowi wyraźny styl i kształt. „Reda” wystąpi w Warszawie, Krakowie i Opolu.

OD 5 DO 7 LUTEGO
trwa w Płocku IX Festiwal
Poezji Polskiej im. Władysława
Broniewskiego. Biorą w
nim udział przedstawiciele 10
województw (w konkursie re-
cytatorskim) oraz teatry po-
zeji z całego kraju (w prze-
glądzie teatrów). Festiwal
zamknie się koncertem galo-
wym z udziałem laureatów
amatorów i aktorów.

9 POLSKIE Wydawnictwo Muzyczne wypuściło na rynek partyturę „Mszy beatowej” Katarzyny Gaertner z tekstami Joanny Kulmowej, Kazimierza Grześkowiaka i Kazimierza Łojana. Nagranie płytowe tego utworu znalazło od razu wielu sympatyków w kraju i za granicą. Zasługa to głównie muzyki! która składa się z melodii opartych na kołędach, psalmach, chorałach gregoriańskich i przebojach młodzieżowych.

WOJEWÓDZTWO

+ W UBIEGŁYM ROKU informowaliśmy o projektach zorganizowania „Tygodni Kultury Polskiej” w Neubrandenburgu i enerdownskiej w Koszalinie. Zamierzenie to konkretyzuje się. Dla szczegółowego omówienia projektu „Tygodnia Kultury Polskiej” w Neubrandenburgu wyjechała do zaprzyjaźnionego miasta delegacja w składzie: zastępca przewodniczącego Prezydium WRN — Jan Urbanowicz, kierownik Wydziału Kultury Prezydium WRN — Bogusław Planutis i Henryk Jaroszyk.

- WSZYSTKIE działające w województwie organizacje młodzieżowe opracowują projekty swojego udziału we wspólnych przedsięwzięciach organizowanych z placówkami podległymi Wydziałowi Kultury Prezydium WRN. Swoje propozycje przedstawił już ZW ZMW, ZW ZMS, a po skompletowaniu projektów Komendy Chorągwi ZHP i RO ZSP powstanie wspólny plao.

— KOMISJA Kultury i Oświaty WRN omówi na najbliższym posiedzeniu merytoryczną działalność Wojewódzkiego i powiatowych domów kultury, ~" (m)



Учредитель: С. С. Романов. Издатель: С. С. Романов. Адрес: Москва, ул. Мясницкая, д. 10. Телефон: 1-11-11. Ученый секретарь: С. С. Романов.

„Trzeba pizejść i przez osień”

Trwałe miejsce w filmie radzieckim zajmie z pewnością Gleb Panfilow, reżyser niezwykłego filmu pt. „Trzeba przejść i przez ogień”, który ostatnio wszedł na nasze ekrany. To jego praca dyplomowa, będąca ukoronowaniem studiów na wyższych kursach reżyzerskich w Moskwie. Widać, że sztuka filmowa to jego pasja i dziedzina, w której w bardzo ciekawy i oryginalny sposób wypowiada swoje credo artystyczne; ze zdumieniem dowiadujemy się, że Gleb Panfilow z zawodu jest... inżynierem chemikiem. Nie pierwszy to raz człowiek spoza filmowej branży wtajemniczonych i celebrytujących sztuką fachowców tworzy dzieło oryginalne i piękne.

Jego film nie przypomina właściwie niczego, co by korzeniami tkwiło w filmowym akademizmie, chociaż sięga do tematyki stokrotnie już opiewanej w sztuce radzieckiej — do okresu wojny domowej.

Gdzieś niedaleko frontu, na zapleczu stacjonuje pociąg sanitarny — szpital na kółkach. Wokół straszy krajobraz zniszczonej Rosji, z rozwalonymi budynkami stacyjnymi, z niedzą ludzi, domostw i zwierząt, a w wagonach cierpienie ludzkie, niedola rannych i ciężka praca garstki personelu. Panfilów pokazuje nam bez upiększeń dzień powszedni w ciasnych, prymitywnych wagonach „sanitarnych”, w których normalnie żal byłoby przewozić konie czy krowy. Czas jest surowy i głodny, kontrrewolucyjny wróg blisko, a wygotowanie brudnej bielizny dla chorych jest problemem równie trudnym i ważkim, jak niesienie pomocy ofiarom białogwardyjskich rzezi ludności. Ten dzień powszedni to również dysputy komendanta pociągu — jednonogiego weterana walk rewolucyjnych Fokicza i komisarza politycznego pociągu — Jewstriukowa. Jeden jest surowym, zapiekłym w nienawiści do wszystkiego, co burżujskie, fanatycznym rewolucjonistą, który w trudach walki gdzieś zagubił na **pozor** wrażliwość na ludzkie nieszczęście, drugi walcącym romantykiem, który rozumie, że dla lepszej przyszłości, dla wymarzonej sprawiedliwości „trzeba przejść i przez ogień”.

I oto na tle tych surowych dni powszednich wykwitła coś pięknego i wzruszającego. To miłość sanitariuszki, a właściwie posługaczki do najbrudniejszych robót — Tani Tiotkiny do młodzieńckiego żołnierzyka Alozsy. Tania jest duża, brzydka i niegrabna, niezbyt rozwinięta umysłowo, ale promienieje z niej dobroć, naiwne ukochanie ludzi i niezwykła wrażliwość artystyczna. Jej ukochany, Alośka to śmieszny i wesolutki żołnierz, który koniecznie chce mieć swoją babę. Z pierwszych niegrabnych, a nawet wulgarnych spotkań Tani i Alozsy rozwija się nieporadna, ale wzruszająca miłość, której zresztą nie dane było się spełnić. Jest to przecież czas wojny i nieszczęść, a nie ludzkiego szczęścia.

 Mimo wszystko miłość ta jest piękna, a twórcy filmu potrafili stworzyć w nim nastrój wzruszenia i romantyzmu.* Kreacja Tani Tiotkiny to wielka rola młodej aktorki radzieckiej — Inny Czurikowej. Patrząc na brzydką, niezgrabną i ciężką postać Tani, na jej głupawe uśmiechy i grymasy debilki, uświadamiamy sobie w pewnej chwili, że to przecież kobieta z wykształceniem aktorskim, 2 kultura osobistą i wrażliwością artystyczną, że to kreacja aktorska^a nie typ z życia. Wielkie aktorstwo Inny Czurikowej sprawia, że nie mamy również wątpliwości, iż Tania posiada duszę i wrażliwość artystyki-malarki. Jej naiwne, pełne radości życia obrazy i ma laretto na ścianach wagonów jest również wiarygodne jak jej gorąca wiara w zwycięstwo dobrej sprawy, w zwycięstwo rewolucji. Ta wiara nakazuje jej popełnienie czynu pa- tetycznego, za który zapłaci życiem.

Film Panfilowa to nie tylko ilustracja, jak w ogniu walki dojrzewają ludzie i charaktery. Prócz rewolucyjnego szlachetnego patosu jest w nim bardzo głębokie studium psychologiczne prostej, brzydkiej, lecz promieniającej wewnętrznym pięknem dziewczyny i wzruszająca historia miłości.

TADEUSZ KUBIK

UCHODZA naszej uwadze piękne karty oświatowej i kulturalnej działalności komunistów polskich, którzy torowali drogę naszej rewolucji kulturalnej, naszym osiągnięciom w Polsce Ludowej. Główne kierunki działalności KPP determinowała oczywiście ostra walka polityczna (od 1919 r. KPP była zdelegalizowana), bezrobocie i narastający ucisk narodowościowy, nie rozwiązana kwestia rolna, narastające zagrożenie faszyzmu oraz widmo wojny. Dodajmy: komuniści polscy zmuszeni byli działać w głębokiej konspiracji, walcząc przez całe dwudziestolecie międzywojenne z terrorem policyjnym i politycznym, stosowanym wobec KPP przez aparat państwowy.

W tych warunkach nie eksponowano w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości zagadnień oświaty i kultury, które przewijały się w dokumentach partyjnych i pu-blicystyce KPP. Zagadnienia te jednak występowały i były rozwiązywane w codziennej pracy poszczególnych środowisk i poszczególnych działów.

Wszystkie te przykłady i doświadczenia, postacie działaczy oraz ich czyny heroiczne powinniśmy uchronić od zapomnienia. Jest to zadanie wyjątkowo pilne, gdyż coraz trudniej dotrzeć do ocalałych źródeł, śladów tej działalności i maleją z dniem każdym szanse uzyskania żywych re-

Film

Mimo wszystko miłość ta jest piękna, a twórcy filmu potrafili stworzyć w nim nastrój wzruszenia i romantyzmu.* Kreacja Tani Tiotkiny to wielka rola młodej aktorki rany Czurikowej. Patrząc na rabiną i ciężką postać Tani, uśmiechy i grymasy debilki, uśmieszek w pewnej chwili, że to ona z wykształceniem aktorskim, istną i wrażliwością artystyczną aktorską, a nie typ z życia. To Inny Czurikowej sprawia, również wątpliwości, iż Tania i wrażliwość artystyki-malarki. Ładne radości życia obrazki i manach wagonów jest również jak jej gorąca wiara w zwycięstwo, w zwycięstwo rewolucji. Zuje jej popełnienie czynu pałający zapłaki życiem.

wa to nie tylko ilustracja, jak dojrzewają ludzie i charakteru szlachetnego patosu - to głębokie studium psychologiczne, brzydkiej, lecz promienniejszym pięknem dziewczyny i historia miłości.

ff

Test miłości

lacji bezpośrednich uczestników akcji kulturalnych organizowanych przez KPP. Toteż wydaje się konieczne podjęcie usilnych zabiegów nad zgromadzeniem dokumentacji o tamtym okresie. Sposobnością szczególną ku temu może być obecny Festiwal Kulturalny Związków Zawodowych oraz przygotowania do uroczystego obchodu dziesiątej rocznicy śmierci Władysława Broniewskiego w roku 1972; w sprawie tej ZG ZMS podjął specjalną uchwałę na listopadowym plenum. Władysław Broniewski był nie tylko najwybitniejszym przedstawiicielem polskiej liryki rewolucyjnej, lecz również organizatorem, kierownikiem i reżyserem amatorskich scen robotniczej młodzieży w latach międzywojennych.

W artykule niniejszym chciałbym przedstawić dwa środowiska działalności kulturalnej komunistów polskich, aby na obu tych przykładach zachęcić do poszukiwań śladów przeszłości nasze najmłodsze pokolenie działaczy kultury. Ufam, że poszukiwania owe przyniosą możliwe największy materiał i przyczynią się do wzbogacenia dziejów oświaty i kultury dwudziestolecia międzywojennego, pokazując zastrżone, poczesne miejsce w tych dziejach komunistów polskich. Wykorzystywali oni wszelkie możliwości ci prowadzenia działalności po polityczno-wychowawczej w legalnych działających placówkach. Dodajmy: prowadzenie postępowej działalności oświatowej i kulturalnej narażało działaczy na utratę pra cy, be-

stialskie obchodzenie się z hi
mi podczas „śledztwa”, a nie-
rzadko na długie lata więzie-
nia.

Do takich legalnych form działalności kulturalno-oświatowej należały na przykład w Warszawie: Uniwersytet Ludowy przy ul. Oboźnej, Bezpartyjny Klub Młodzieży Robotniczej przy ul. Wolskiej 44. Scena i Lutnia Robotnicza na Woli, Klub Proletariacki przy ul. Leszno 53, Biblioteka Praska przy ul. Jagiellońskiej 44 itd. Wszystkie te placówki kolejno likwidowała policja pod byle jakim pretekstem. A jeśli pretekstu nie można było znaleźć, wówczas powtarzano tę samą formułę: „za podburzanie do nienawiści klasowej”. Burżuazja bała się wierszy ukazujących siłę

Polska polityka wyznaniowa

Fakt powszechnego uczestniczenia w budowaniu socjalizmu w naszym kraju ludzi niewierzących i wierzących, ludzi o różnym stosunku do religii i niezależnie od stosunku do religii jest uważany przez wszystkich obywateli, a przede wszystkim przez młode, powojenne pokolenie za zjawisko absolutnie normalne i oczywiste. W potocznym odczuciu milionów obywateli polskich problemy wyznaniowe nie stanowią dzisiaj dziedziny, która bulwersowałaby opinię społeczną, która wyrażałaby się w ciągłych konfliktach społecznych, w trudnościach współzycia ludzi. Fakt, że potrafiliśmy skutecznie i owocnie dla losów kraju przeprowadzić oddzielenie religii od polityki, kościoła od państwa, że osiągnęliśmy wysoki stopień społecznej harmonii współzycia, w którym problemy wyznania przestały ludzi dzielić — zawdzięczamy konsekwentnej polityce wyznaniowej ludowego państwa jak również obywatelskiemu stanowisku społeczeństwa.

Nie zawsze jednak tak było. Stan obecny został wywalczony w ostrych, wielokrotnych konfrontacjach z politycznym klerikalizmem. Droga do tego nie była wcale łatwa. Właśnie przedstawieniu tej drogi, historii owych konfrontacji oraz scharakteryzowaniu polityki wyznaniowej Polski Ludowej poświęcona jest bardzo interesująca książka Wiesława Myska: „Polityka wyznaniowa Polski Ludowej”, wydana nakładem „Iskier” jako kolejny tom serii: „Wszechnica społeczno-polityczna ZMS”.

Autor podzielił swą pracę na dwie części, omawiając w pierwszej ogólne zagadnienia miejsca religii i kościoła w życiu społecznym, zaś w drugiej — politykę wyznaniową Polski Ludowej, jej założenia i realizację oraz procesy laicyzacji życia społecznego. Wskazując na konieczność normalizacji problemów wyznaniowych w naszym kraju jako nieodzownego warunku postępu społecznego, demokratyzacji stosunków publicznych i międzyludzkich — W. Mysłek wykazuje, że polityka wyznaniowa naszego państwa nie miała i nie ma charakteru przypadkowego i żywiołowego. Rodzi się ona z kilku węzłowych przesłanek: z założeń teoretycznych marksizmu-leninizmu, ze specyficznych warunków socjalistycznego budownictwa w Polsce, z określonych tradycji historycznych naszego kraju i z konkretnych okoliczności społecznych i politycznych, które towarzyszyły kolejnym etapom realizacji węzłowych założeń polityki wyznaniowej państwa.

W sposób zwięzły, ale w pełni udokumentowany prezentuje autor postawę czynników kierowniczych kościoła, które od pierwszych miesięcy po wyzwoleniu Polski stanęły na pozycjach przeciwdziałania

wszelkim reformom społecznym, które popierały nie tylko partie opozycyjne, jak Stronnictwo Pracy, później Polskie Stronnictwo Ludowe lecz również zbrojne podziemie. Z chwilą gdy ośrodki te zostały rozbite, koła reakcyjnej hierarchii kościelnej nie zrezygnowały z wrogiej Polsce Ludowej działalności politycznej. Autor nie pomija również znamienitych procesów zmian w postawie bardzo wielu księży i biskupów, którzy przyczynili się do przyspieszenia procesu normalizacji stosunków wyznaniowych. Za szczególnie cenne uważa trzeba te partie książki, w których W. Mysiek wyjaśnia dlaczego normalizacja ta była wieloletnim procesem, dlaczego przeżywała okresy rozwoju i pewnego regresu.

Charakteryzując polską politykę wyznaniową W. Mystek wykazuje, że obliczona ona jest na realizację dwóch celów. Prowadzona ona była i jest w taki sposób, aby władze kościelne posiadały pełną możliwość zaspokajania religijnych potrzeb ludzi wierzących. Równocześnie chodziło o to, aby ani kościół jako organizacja wyznaniowa, ani też religia katolicka jako zjawisko światopoglądowe nie były nadużywane dla celów politycznych.

Nowe Książki

Dowodem, że nigdy nie chodziło w tej polityce o ograniczanie organizacji kościelnej w pełnieniu jej funkcji religijnych jest rozwój aparatu kościelnego w Polsce Ludowej. Liczba duchowieństwa katolickiego w Polsce wzrosła w 25 latach dwukrotnie (liczy ono obecnie 18 tys. księży), gdy ludność kraju zwiększyła się o 1/3. Liczba zakonnic wzrosła z 16 tys. (Sized wojną do 27.500 obecnie, liczba parafii Rzymskokatolickich zwiększyła się o ok. 1300 (jest ich obecnie 6 500), a świątyni o kilka tysięcy (aktualnie jest ok. 13.500 kościołów i kaplic, w tym ok. 600 wybudowanych w Polsce Ludowej).

Powodzenie polskiej polityki wyznaniowej jak również jej oryginalność w świecie Włókna Mysłętkę upatruje w tym, że „potrafiłmy zapewnić ludzdom wierzącym nie tylko pełnię swobody wyznaniowej, lecz i ugruntować w ich psychice pełne jej poczucie, świadomość tej swobody. To najlepsza wobec nich wizytówka dobrej woli, a zarazem i konsekwencji. Potrafiłmy jednocześnie sparaliżować zabiegi klerykalizmu, które zmierzały do restauracji jego dawnych przywilejów i nadrzędnej pozycji w życiu politycznym. Potrafiłmy wreszcie doprowadzić do pełnego zeświecczenia życia publicznego”.

J. K.



Plakat na 20-lecie PPR, Autor Zenon Januszewski.
CAF — Fot. Dąbrowiecki

Informacja kunsztowna

Sztuka najbardziej powszechna — tak właśnie mówi się o plakacie.

Plakat towarzyszy nam ciągle i wszędzie, jest zwłaszcza nieodłącznie związany z dużymi skupiskami ludzi. Plakat — przy ciętej barwie, kształcie, literą złożoną w słowa. Oswojeni z tym gatunkiem twórczości plastycznej nie zawsze dostrzegamy jej walory, kunszt w podawaniu informacji. A przecież nasz plakat ma od dawna ustaloną pozycję w świecie. Mówi się nawet o tak zwanej polskiej szkole plakatu, powołując się przy tym na nazwiska takich twórców jak na przykład Tadeusz Trepcowski czy Henryk Tomaszewski. Dobra opinia o naszym plakacie nadal się utrzymuje, chociaż ostatnio mniej w tej dziedzinie zwycięstw było skromnych, a konkurencja trudniejsza. Choćby ze strony Japończyków. Na porównania jednak nas nie stać, bo nie ma ku temu stosownej okazji. Inaczej z plakatem rodzimym, a możliwością tę stwarza — w pewnej mierze przynajmniej — obecny pokaz w koszarlińskim salonie Klubu MPiK.

Zapowiedź tej wystawy intryguje: „Polski plakat

współczesny Tymczasem mamy pokaz skromny i przypadkowy. Nie jest to nawet zestaw złożony z plakatów ostatniego pięciolecia, chociaż pozycje z tego okresu przeważają. Krótko mówiąc mamy wystawę jak by żywcem przeniesioną z ulicy, a ta, jak wiadomo, wchłania wszystko co przy nosi bieżąca produkcja tegoż gatunku.

Na ulicy, podobnie jak na tej wystawie, obok plakatów wyróżniających się kunsztem rozwiązań plastycznych, są pozycje banałowe w zamyśle, spełniające co najwyżej funkcję informatora. Przy czym jeśli chodzi o samą treść, mamy tutaj również wszystkiego po trosze.

Są plakaty okolicznościowe i imprezowe — przypominające o tradycyjnym już Święcie Pracy, anonujące spektakle teatralne czy takie przedsięwzięcia handlowe jak targi poznawskie, targi książką. Są plakaty ostrzeżenia — podejmujące propagandę takich zagadnień, jak potrzeba zachowania ostrożności na szosach, zapewnienia bezpieczeństwa dzieciom znajdującym się w sąsiedztwie wody. A także — wyróżniający się wśród innych — o-

Święcimiński plakat zrealizowany według projektu Juliana Pałki.

Ta pozycja budzi reminiscencje. Przypomina o znakomitym — również na ten temat stworzonym — plakacie Trepcowskiego. Czy pa miętacie? Prostokąt w pionie, nowe pasy szaro-niebieskie a na tym tle czerwony kwiat na złamanej łodydze. Oto dwa najważniejsze elementy tego rozwiązania plastycznego. Całość prosta w formie, czytelna, poruszająca uczucia. To właśnie ów kwiat je sprowadza, tak trafnie zestawiony z tłem — reminiscencją Oświęcimskich pasiaków.

Informować, budzić właściwe skojarzenia — oto zadanie plakatu. Pałka swym plakatem oświęcimskim przypomina nie tylko o obozowym dramacie, ale przede wszystkim o tym, czym Auschwitz-Birkenau jest obecnie. Ze jest to cmentarzysko 4 milionów pomordowanych. Posługuje się przy tym równie prostymi elementami jak Trepcowski. Arkusz wypełniony miniaturowymi portretami, takimi jak obowiązkowo robiono w Oświęcimiu każdemu. Jest to jednocześnie tło dla prostej, geometrycznej formy, która przypomina kształt nagrobka. W niej napis — o 4 milionach pomordowanych. Barwy — szarość, brąz, czerń. Barwy — tak w plakacie, jak zawsze — są dopełnieniem informacji, czynnikiem kształtującym nastrój. Jedną nie wprowadzają w nastrój powagi, inne — radości. Ma też kolor intrygujący, podobnie zresztą jak forma, która w plakacie przybiera często wyraz najprostszego a przy tym obiegowego — znaku, symbolu. Jest na tej wystawie plakat wykonany na zamówienie PCK, a dotyczący ciągle istotnej sprawy — upowszechniania honorowego krwiodawstwa. W jaki sposób ważność tego problemu anonuje plastyk? Biel i czerwień. Bieli jest najwięcej, ale siłę działania mają przede wszystkim obłe formy przywodzące na myśl krople. To są właśnie te znaki, symbole — czytelne tym bardziej, bo naznaczone intensywną czerwienią. No i napis — prosta, czarna czcionką złożone słowo: krew = życie. Czy potrzeba więcej mówić o ważności tej sprawy, czy można przypominać o tym w sposób prostszy? Nie chociaż na pewno to samo można wyrazić inaczej.

Oto właśnie siła propagandowa tej sztuki, tym większa, że jej argumentacja posługuje się coraz to inną formą a równocześnie jest pozbawiona gadulstwa. Mowa oczywiście o plakacie dobrym.

Czy to łatwo podejmować? Plakacie często te same problemy informować o podobnych sprawach? O wiele trudniej niż to się powszechnie sądzi. A trudności te sprawiają przede

wszystkim wymogi komunikatywności. Plakat nie może być łamigłówką. Treści, jakie się mu powierza muszą docierać do każdego szybko i sprawnie. Stąd tak ważny jest pomysł. Jeśli go brak powstają takie prace jak na przykład niektóre plakaty cyrkowe zaplątane w zestaw wystawy pokazanej w empiiku. Jeśli jest, rodzi się czasem plakat intrygujący szczyptą humoru. Ot, choćby ten z wystawy, który dotyczy warszawskich spotkań teatralnych. Nie jest to przykład najciekawszy formalnie, ale znamienity. Całość komponują formy sugerujące rekwizyty widowni. A to przecież miejsce zaintrygowanych widzów. W charakterze teatralnego tłumy pojawiają się na tej zaimprovizowanej plakatowej widowni, znaki interpunkcji — wykrzykniki, znak zapytania, kropki duże niby krążki.

Pomysłem wypróbowanym, który zadomowił się w plakacie na dobre, jest fotografia. Czasem korzysta się z jej fragmentów, komponując motywy dla nadania całości większej ekspresji, czasem bywa odwrotnie. Odpowiednio dobrana fotografia, zwykle powiększona tworzy plakat a cały pomysł kreuje się do daniem jakiegoś szczegółu plastycznego. W przypadku plakatu Zenona Januszewskiego, projektowanego na dwudziestolecie wyzwolenia Warszawy, takim szczegółem jest biało-czerwony proporzeczek. Tak, ale trzeba było tutaj takiego zdjęcia, jakim jest fotografia cegłanego muru z roku 1945 — z niezgrabnie wydrapanym napisem „Min nie ma”.

M. Grudzińska



Autorzy zamieszczonych wierszy, Teresa Ferenc i Zbigniew Jankowski (od lewej) i rozmówca ze Stanisławem Wasylem. Cała trójka należy do współzałożycieli kołobrzeskiej grupy „REDA”.

Fot. Jerzy Patai

Teresa Ferenc

Kołysanka

Słyszysz
jak burza w drzazgi gra?
Pomiędzy szczeliny wciśnięty
uśniesz albo mi urośniesz

Może wiatr cię przyuczy
na piaszczystych skałach
ucho wyostrzy i czucie

Na kamieniach zapiszesz
co słyszałeś

Że niezwykle nad przepaściami
wzrastanie rozsadza zwykły granit

Morze

Morze we mnie hucnie się odprawia
To hala maszyn
dziobie skrzypi coś wiecznie rozwała
Jak młot kosmiczny się tłucze
w ściśniętych słów garściach

to najazd fal
wzburzonych czołgów
ruchomego żelastwa
To przyjdzie po mnie złomu

Więc słowo złamałam

Zbigniew Jankowski

Zagon

Ten zagon morza pod domem
nie ma znaczenia,
jeśli nie pomnożyłeś w nim twarzy
nie rozwiązałeś pięści

Trzeba otworzyć się morzu,
jak ono otwiera się słońcu.

i ma zwycięży,

proletariatu i pieśni kształtujących wolę zwycięstwa.

Do roku 1927 zlikwidowano wszystkie rewolucyjne robotnicze placówki k-o. Jedyną możliwością wyżycia się stwarzało powstałe właśnie Robotnicze Studium Teatralne. Była to placówka ogólnowarszawska utrzymywana i kierowana przez KPP. „Studio” wywodziło się z zespołu teatralnego Domu Kolarza na Dworcu Wschodnim. Zespół ten przekształcił Władysław Broniewski (pracujący wspólnie ze Stanisławem Ryszardem Standede) początkowo w Warszawski Teatr Robotniczy, a następnie we wspomnianie „Studio”. Kierownikiem i reżyserem „Studia” był W. Broniewski, pracujący oczywiście bez żadnego wynagrodzenia. Członkowie zespołu spotykali się na

próbach, i dawali przedstawienia w salkach prywatnych szkółek, w bibliotekach i salkach zw. zawodowych, a najczęściej w mieszkaniach prywatnych sympatyków KPP.

Artyści Studia Broniewskiego — tak ich nazywano — wszędzie spotykali się z serdecznym przyjęciem widzów, choć często w trakcie przedstawienia zmieniali scenę w remizie lub salce na... lokal wzięcia. Początkowo szpicie szyskanowali publiczność, ba, wspomagali ich w tym z ambon proboszczowie — stróżem ładu wyzykiwaczy, którym bardzo nie podobała się twórczość Górskiego i Zeromskiego, Tuwima, Broniewskiego, Majakowskiego, B. Jasieńskiego, S. R. Standede czy Wandurkiego. Kiedy szyskanowie owe nie skutkowały — osadzono w

więzieniu W. Broniewskiego i większość członków „Studia”. Było to w roku 1931. Kolejna placówka kulturalna KPP przestała istnieć.

Dwa lata dłużej działało inne dziecko KPP — Biblioteka „Wiedza” w Zagłębiu Dąbrowskim. Powstała ona w roku 1906. Stworzyli ją działacze rewolucyjni SDKPiL, a po powstaniu KPP — kierowali biblioteką i utrzymywali ją komuniści polscy.

Dzieje tej placówki należą do historii walki o postępową kulturę, świadomość narodową i społeczną klasy robotniczej Zagłębia. Biblioteka „Wiedza”, początkowo nazywała się „Czytelnia Ludowa w Będzinie”, później „Biblioteka Towarzystwa Kultury Polskiej”. J oddziaływała na

robotników Będzina, Sosnowca oraz Dąbrowy Górniczej. Pod koniec I wojny światowej występuje już pod nazwą Biblioteka „Wiedza”. Ta nazwa trwała najdłużej, chociaż i ona ustąpiła nowym określeniom: „Biblioteki Powszechnej” oraz „Biblioteki Popularnej”. Częste zmiany nazwy do wodażki uporu w utrzymaniu placówki bez przerwy likwidowanej przez władze carskie, a następnie przez polską burżuazję, bowiem udręka działaczy nie skończyła się wraz z odzyskaniem niepodległości. Odpowiedzią na podanie o zgodę na wznowienie działalności biblioteki, złożone w roku 1913 staroście będzinowskiemu, było uwięzienie osób podpisanych pod petycją. Nie inaczej było w Sosnowcu, Dąbrowie Górniczej itp.

Biblioteka (i jej filie w Zagłębiu) działała początkowo nielegalnie, zaś od r. 1924 jest już legalną placówką przy Robotniczej Spółdzielni Spożywców Zagłębia Dąbrowskiego. Kierują nią komuniści, działają dzięki składkom robotniczym i opiece Komitetu Okręgowego KPP. Działalność owa po-

lega na stałym wzbogacaniu księgozbiorów i ich udostępnianiu robotnikom, bezrobotnym oraz młodzieży szkół przemysłowych. Powstają też coraz to nowe filie i komplety wymienne, z którymi aktywnie dociera do wielu fabryk. Książki dostarczano również do więzień. Biblioteka organizowała również odczyty publiczne, które wygłaszały między innymi: Leon Kruczkowski oraz Stanisław Dubois. Przy Bibliotece, legalnej placówce oświatowej, KPP organizowała również inne formy działalności. Działał między innymi Komitet Pomocy Głodującym Dzieciom Robotniczym Zagłębia, Poradnia Świąt domowego Macierzyństwa itp. Niestety, postępująca faszystyzacja kraju ograniczała coraz bardziej możliwości prowadzenia pracy kulturalno-oświatowej wśród robotników.

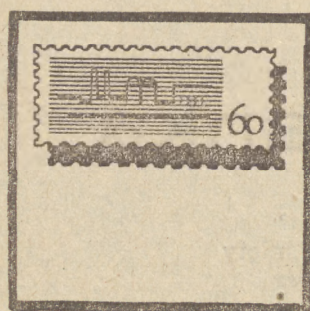
Przytoczone przykłady upar tej pracy komunistów polskich, przecież nieodosobnione, nie sprzyjały gromadzeniu dokumentacji. Trudno dzisiaj dotrzeć do źródeł, ale informacje o tej działalności trzeba uczynić powszechnie

znymi. Toteż potrzebny jest swoisty alert wśród działaczy kulturalno-oświatowych, aby każdy przykład działalności nielegalnej bądź półlegalnej doczekał się opracowania dopóki nie jest za późno.

Niedługo przed śmiercią pisał Władysław Broniewski: „Pozdrawiam Was, Towarzysze z tego dawnego zespołu, którym miałem zaszczyt kierować. Z dużym sentymentem wspominam moją blisko współpracę z zespołem „Studia”. Spotykam jeszcze dotąd kilka osób należących wówczas do zespołu. Byli na wojnie, byli w robocie podziemnej, niektórzy są inwalidami”.

Nie ma wśród nas organizatora i kierownika „Studia”. Coraz mniej wśród żyjących tych, którzy pod kierunkiem barda rewolucji recytowali jego pieśni w remizach otoczonych przez policję, wierzące „jest gdzieś życie piękniejsze, gdzieś życie”. I jest miłość, I ona zwycięży”. (AR)

CZESŁAW KAŁUŻNY



CO NOWEGO W 1971 R.?

Tegoroczny plan emisji znaczków pocztowych w Polsce przewiduje wydanie 71 znaczków i jednego bloczka o ogólnej wartości nominalnej 166,05 zł plus 10 złotych dopłaty. Dopłata przeznaczona jest dla Polskiego Związku Filatelistów — 4 zł i 1 zł oraz dla Polskiego Komitetu Olimpijskiego — 5 zł.

W I półroczu ukażą się m. in. 8-znaczkowe serie, na których przedstawione zostaną zamki polskie, rysunki dziecięce oraz witraże polskie. Prócz tego przewiduje się emisję znaczków, poświęconych gospodarce leśnej, 50. rocznicy III Powstania Śląskiego, ludziom pracy, Mikołajowi Kopernikowi i Międzynarodowym Targom Poznańskim.

W II półroczu ukażą się m. in. znaczki przedstawiające jazdę polską w X—XX wieku, malarstwo polskie,

skarby kultury narodowej, wycinanki ludowe. Wydane zostaną znaczki serii przedolimpijskiej, poświęcone martyrologii i walce o raz Kongresowi Związków Zawodowych.

„ESPERANTO”

Przy Zarządzie Okręgu PZF w Krakowie powołano ostatnio komitet organizacyjny klubu zainteresowanych „Esperanto”. Celem klubu jest informowanie członków o ukazujących się wydawnictwach filatelistycznych, związanych tematycznie z problematyką esperanto oraz propagowanie idei języka międzynarodowego, udzielanie pomocy członkom w wymianie walerów filatelistycznych, opracowywaniu zbiorów oraz nawiązywaniu kontaktów organizacyjnych z zagranicą itp.

NIEDZIELNE SPOTKANIA

Koło nr 6 Polskiego Związku Filatelistów przy Spółdzielni Mieszkaniowej „Czyn” w Słupsku organizuje, oprócz niedzielnych zebrań, spotkania wymienne członków w każdą niedzielę, od godz. 12 do 15 w klubie przy ul. Garncar 6. Na spotkania te proszeni są również członkowie z innych kół PZF, także spoza Słupska.

NOWOŚCI ZAGRANICZNE

Bułgaria, Cypr, Czad, Kambodża, Mali, NRD i Turcja wydały znaczki poświęcone 25-leciu Organizacji Narodów Zjednoczonych.

W ZSRR ukazał się znaczek upamiętniający 400-lecie Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie.

W Jugosławii wszedł do obiegu znaczek w związku z mistrzostwami świata w gimnastyce.

Nigeria wydała osiem znaczków z okazji 10. rocznicy niepodległości.

W Wenezueli ukazało się pięć znaczków, na których przedstawiono reprodukcje obrazów o treści religijnej.

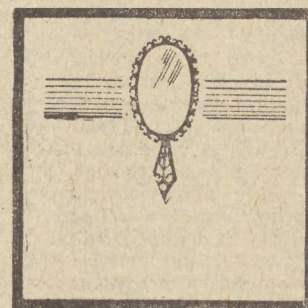
Na Węgrzech wszedł do obiegu znaczek z okazji kongresu pedagogicznego w Budapeszcie.

Paragwaj wydał dziewięć znaczków z serii „Igrzyska Olimpijskie w Monachium”. Przedstawiono na nich dyski kolarstwo, bieg przez płotki, szermierkę, pływanie, pchnięcie kulą, żeglarsstwo oraz hippikę.

W Holandii ukazało się pięć znaczków z dopłatą na fundusz pomocy dzieciom. Przedstawiono na nich sceny w różnych położeniach. Wydano również arkusik ze znaczkami z napisem: „Nalepiaj znaczki dziejące na listy”.



Fasony najmodniejszych ubiorów na wiosnę 1971 Foto-AR



f/J MODZIE męskiej zdecydowanie zaczyna znów dominować styl klasyczny i sportowy. Tyle tylko, że kolory są weselsze. Żywsze od tzw. tradycyjnych, że panuje większe urozmaicenie tkaninowe i więcej fantazji w dodatkach.

Co ma nosić na wiosnę elegant z 1971 roku?

Niezależnie od wieku, sylwetka męska powinna mieć charakter młodzieńczy, a ze stawy odzieżowe tak są po-

myślane, by nadawały jej wygląd sportowy. Maksymalna wygodą idzie w parze z estetyką. Coraz więcej spodni — nie tylko płódennych czy welwetowych — opartych jest na kroju dzinsu. Nogawki zachowują linię prostą, czasem tylko od kolan są lekko rozszerzone przy spodniach popołudniowych i typowo letnich. Kołnierze i klapy u marynarek uległy poszerzeniu, a specjalne cięcia mają na celu wyszczuplenie figury.

Płaszcz występuje w trzech długościach (przed, poza kolana i do połowy łydki w okryciach przeciwdeszczowych). Bardzo modne są trence sportowe we wszystkich wersjach długości. Nowym odkryciem młodzieżowym jest krótki dwurzędowy płaszcz, przypominający marynarską kurtkę. Może stanowić komplement ze spodniami, kamizelą i golfowym swetrem. Można go też traktować jak przedłużoną marynarkę i nosić ze zwykłymi dodatkami.

Jednym z podstawowych asortymentów wiosenno-letnich jest kamizelka. Długości są bardzo zróżnicowane, podobnie jak i surowce, z których się je szyje. Skóry naturalne i sztuczne dzianina, welwet, ludowe samodzielną nadają się do tego celu doskonale.

Z tajników prezentowego savoir-vivre'u

BEZINTERESOWNIE?

Prezenty gwiazdkowe, no wroczone i imieninowe, ślubne... Każdy z nas je daje i otrzymuje. U ich prądka leży ponoć wymiana: dwa kły mamuta za skórę jaskiniowego niedźwiedzia, naszyjnik z barwionych kamyków za jeleni udziec. Z biegiem lat poczęto dawać dobra materialne, w zamian już nie za inne dobra, ale na poczet uczynków. Była to taka swego rodzaju łapówka. Składano więc bogom ofiary na intencję zwycięstwa nad wrogiem, a pięknym kobietom — zwycięstwa nad nimi. Obdarowywano moźnych, żeby zyskać ich protekcję, rękodzielników, by wprowadzili w arkana swego rzemiosła, dowódców by zwyciężić otrzymać awans.

Dziś lubimy myśleć, że podarunki są bezinteresowne i bardzo nam zależy by były udane. A tymczasem ofiarować odpowiedni naprawdę sprawiający radość prezent wcale nie jest rzeczą łatwą.

REWANŻ

Jest to podarunek będący odpowiedzią na dar otrzymany uprzednio. Podyktowany bywa często bardziej kurtuazją niż sercem. Daje się go na tych samych zasadach na jakich składa się rewizyta. Staramy się by nie był tańszy od daru otrzymanego ale i nie znaczący. Bo wówczas mógłby dotknąć, urazić odbiorcę osoby obdarowanej.

NIEWYPAŁ

Podarek mógłby być udany, gdyby ofiarodawca nie zgryzeszył nieświadomością. Cóż z tego bowiem, że swe tere jest w najmłodszym kolorze, skoro osobie

obdarowanej jest w nim nie do twarzy. Nawet najsmaczniejsze czekoladki będą nieodpowiednim prezentem dla osoby chorej na wątrobę lub odchudzającej się a najpiękniej wydana księżka nie sprawi radości, gdy się już jeden jej egzemplarz posiada w swej bibliotece.

NAUCZKA

Niektórzy ludzie nie potrafią się powstrzymać, by pod przykrywką prezentu nie udzielić obdarowanemu małej lekcji. I tak np. dają przybory do manicure osobie obgryzającej paznokcie, chłopca nie cierpiącego geografii obdarowują atlasem, a budzikami późnialskiego. Ofiarodawca często jest zdziwiony chłodem podziękowań. Ludzie są niewdzięczni — twierdzi następnie.

BEZCENNE CHOĆ BEZWARTOŚCIOWE

Do takich prezentów należą dary dzieci pracownice wykonane ich własnymi rękami. Wiadomo bowiem, że włożyły całe serce w ulepienie nieodparzonego piaska z plasteliny, czy wymalowanie laurki, na której znać i odciski niezbyt czystych paluszków, a czasem i ślady łez, gdy zamiary przerażały możliwości. Te najpiękniejsze prezenty cieszą na równi obdarowanych: mamę, tatę, babcię, jak i ofiarodawcę dumnego ze swego dzieła.

RYZYKOWNY

Istnieje niekiedy ryzyko, że da się zbyt wiele. Szczególny umiar potrzebny jest przy podarunkach podwładnego dla zwierzchnika. Ofiarowanie wspólnego prezentu nie zawsze zresz-

ta oznacza, że się jest opornym czy karierowiczem, tylko że brak nam umiaru lub taktu. Słusznie mówi przysłowie, że drobne podarunki podtrzymują przyjaźń, ale wielkie i kosztowne często ją komplikują.

Kb.

fifos S^gszaHńsHg

przed 15 laty donosił:

6 lutego 1956 r.

Od trzech dni termometr wskazuje około 20 lub więcej stopni poniżej zera. Wczoraj Pogotowie Ratunkowe w Koszalinie zanotowało 9 wypadków odmrożeń uszu i nosów.

W świetlicy WZSP w Koszalinie odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie i próba nowo powstałej orkiestry symfonicznej. Dyrygentem jest Franciszek Mucha. Zespół w pełnym składzie będzie liczył 35 osób z Koszalina, Słupska, Sławna, Białogardu i Złotowa. Pierwszy występ przewidziany jest na 1 maja.

Wkrótce ustaną narzekania mieszkańców Szczecinka na brak wody i gazu. Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej otrzymało kredyty na budowę dwóch studni artezyskich. Zawarto też umowę na kapitalny remont całego komorowego pieca gazowego.

W powie człuchowskim

powstał nowy zespół PGR z siedzibą w Stanisławce.

W Koszalinie powstał Oddział Związku Polskich Artystów Plastyków, liczący 15 członków. Przewodniczącym został Jerzy Niesiołowski, sekretarzem — Józef Kempniński.

W okresie planu 6-letniego zelektryfikowano w powiecie człuchowskim 24 wsi, 8 ośrodków gospodarczych w spółdzielniach produkcyjnych i 37 w pegeerach.

Z powodu silnych mrozów Ministerstwo Oświaty zarządziło przerwanie zajęć w szkołach aż do odwołania.

Tytuły mistrzów województwa w boksie juniorów w wagach od papierowej do średniej zdobyli: Czyżewski, Loher I, Gałek, Taraszewski, Garczewski, Racek, Jarząbek, Wyżewski i Marczewski II.

W Koszalinie odbyły się międzyokręgowe mecze związkowe reprezentacji województwa bydgoskiego i koszalińskiego. Zwyciężyli goście: w boksie 12:8 i w tenisie stołowym 7:3.

Wytwórnia zabawek Pojezdnie-Zdroju przystąpiła do produkcji 1600 samochodów turowych dla Holandii. Opracował: MAR

Tegoroczne blezery na cieplejsze dni, to bluzy ściągnięte paskiem lub patkami po bokach. Rękawy bywają zakończone mankietami koszulowymi lub krótkie do łokcia. Jeśli chodzi o dzianiny to bardzo ładne i praktyczne są wdzianka w formie kamizelki z długimi rękawami w komplecie z cienkim golfem lub koszulką polo.

W upalne dni będzie się nosiło kolorowe koszule tak że na wierzch spodni jak wdzianka czy tuniki. Nowością są koszule o kołnierzach przystosowanych do noszenia apaszek lub szalików. Fasony awangardowe mają rękawy wszyte w wąskie, długie, sięgające 12 cm mankiety, zapinane na ozdobne guziczki.

W obuwiu wszelkiego rodzaju zdobienia ustępują miejsca formom prostym, surowszym. Kolor obuwia skoordynowany powinien być z ubiorem, zestawiony tonacją ze spodniami i skarpetkami. Ulubionymi fasonami są sztyblety, mokasy i golfy.

Podstawowe kolory na nadchodzący sezon to wszystkie beże, miodowy i brąz. Dla panów starszych i też szczyt ubiór ten powinien być oparty na modnej gamie kolorów, tyle że w spokojniejszej tonacji, bez kontrastów.

K. BOERGEROWA

KURS spawania elektrycznego wykazujący zawodu prowadzi w Słupsku Wojewódzki Zakład Doskonalenia Zawodowego. Dodatek we zapisy przyjmuje W. Słupsk, ul. Grodzka 9, tel. 20-03. K-361-0

PRZYJME do pracy spawacza. Warunki pracy dobre. Zakład instalacji wod.-kan. i c.o. Józef Soja, Kołobrzeg, ul. 18 Marca 3/1 tel. 38-99. Gp-403-0

ZAMIENIE mieszkanie M-4, spółdzielcze w Puławach na podobne lub z członkiem spółdzielni otrzymanym mieszkanie do 1973 roku w Koszalinie. Wiadomość: Koszalin, tel. 54-59, wewn. 82, po sześciu. Gp-439

PILNIE sprzedam parcelę 53 ary w Krakowie. Wiadomość: Koszalin, Powstańców Wlkp. 12/6. Gp-435

TANIO sprzedam samochód moskwick 407 z częściami zamieścił Stanisław Machala, Górsko, p-ta Postomino, pow. Sławno. G-391

KURSY kierowców kat. I, II i III nrowadzi PZM w Słupsku. Dodatkowe zapisy przyjmuje sekretariat OSM, ulica Starzyńskiego 10, tel. 28-11. K-370-II

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ w KOSZALINIE

prosi wszystkich Odbiorców

GAZU PŁYNNEGO

korzystających z usług podległego nam

ZAKŁADU GAZYFIKACJI BEZPRZEWODOWEJ

w KOSZALINIE, przy ul. MAZURSKIEJ 10

O ZGŁASZANIE ZAMÓWIEŃ

NA DOSTAWĘ GAZU PŁYNNEGO

fna nowo założony numer telefonu 67-12

w godz. od 7 do 15, w SOBOTY od 7 do 13.

K-366-0

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ w KOSZALINIE

zawiadamia, że

na podstawie ustalonej rejonizacji usług

Z DNIEM 1 MARCA 1971 R.

DOSTARCZAĆ BĘDZIE GAZ PŁYNNY

odbiorcom z terenu powiatu Sławno

zamieszkałych w miejscowościach położonych wzdłuż drogi z ŻYDOWA do SŁAWNA przez Polanów, Krag, Ostrowiec z wyłączeniem m. SŁAWNA oraz wzdłuż drogi SŁAWNO — DARŁOWO włączając wszystkie miejscowości położone na zachód oraz wzdłuż tej drogi i miasto DARŁOWO,

ODBIORCY gazu płynnego, zamieszkali w tych miejscowościach proszeni są o ZGŁASZANIE ZAMÓWIEŃ na dostawę gazu pod adresem: MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ ZAKŁAD GAZYFIKACJI BEZPRZEWODOWEJ w KOSZALINIE, ul. MAZURSKA 10 tel. 67-12, w godz. od 7 do 15, w soboty od 7 do 13.

K-367-*

(4)

Siady i plamy krwi widać było na ścianach, na meblach a nswet na suficie. W gorącu brzęczała wielka, błyszcząca mucha, która usiadła kobiecie na oku. Borowiec doznał niesamowitego złudzenia, że kobieta poruszyła powieką I w tym momencie poczuł, że żołądek skacze mu do gardła. Ledwie zdążył wybiec za próg, jak targnęły nim długie, bolesne, nie dające się opanować — wymioty. Długo trwało nim się jako tako opamiętał. Dowódca drużyny, kapral Kaniuk odprowadził go za izbę i potem przyniósł mu wiaderko wody. Borowiec wytarł trawą buty, chusteczką doprowadził do jakiegoś takiego stanu zaplamiony mundur, umył ręce i chlusnął lodową wodę na twarz. Kapral podsunął mu manierkę z czarną kawą. Pociągnął parę łyków i poczuł się lepiej.

— Dziękuję, kapralu. Cholera, ale mnie zwinęło — dał tonem wstydlwego usprawiedliwienia.

— Zdarza się, obywatelu poruczniku.

— Jest co nowego? Sztab się nie zgłasza!?

— Ze sztabem mamy łączność. Nadali, że jak ta skończymy, to żeby obywatel porucznik się z nimi porozumiał. Jak-kiś dzieciak Franepkiemu mówił, że kiedy wyganiał ranitko krowy, to widział z pięciu wojskowych, przemyskających się między żytami w stronę Nurca.

— Odszukajcie koniecznie tego dzieciaka.

Podszedł Eliaszewicz. Borowiec wstał, uśmiechając się blade. Eliaszewicz udał, że niczego nie zauważył i od razu przeszedł do spraw?:

— No cóż, mój kochany, niewiele wiemy. Ale z tego co się udało z różnych źródeł zgromadzić, to chyba tym razem sprawa Rajtara. Zresztą, proszę, czytajcie.

Borowiec rzucił okiem na wręczony mu świstek zeszytowej kartki.

J] ciebie Kiewłakis spotka taki sam los, jeśli się nie przestaniesz komunie wystugiwać. Ostrzegam, zapamiętaj to sobie".

Rajtar

Eliaszewicz kontynuował.

— A jeśli to sprawa Rajtara, wówczas trzeba liczyć się z tym, że chyba jego samego tutaj nie było, tylko któryś z jego pomagierów. Rejon działania Rajtara, według naszego rozeznania, rozciąga się od Wysokiego, aż po Bielsk, od Łap, aż do Bugu. No więc, mój kochany, bądź tu mądry i szukaj wiatru w polu.

— Cholera, rzeczywiście, teren do zablokowania prawie niemożliwy,

— No tak, ale zrobić coś trzeba, bo nigdy nic nie wiadomo, gdzie przycupnęli i co im do iba strzeli.

— Chłopak jakiś żołnierzowi mówił, że rankiem grupa wojskowych szła miedziami w stronę Nurca.

— Wojskowych? Jeśli by KBW się tu gdzieś płało, to byśmy przecież o tym wiedzieli, więc mogli to być oni. Ci od Rajtara chodzą w mundurach, zresztą ci od Miota także. Szli, mówicie, w stronę Nurca? No tak, melin tam pełno, a do tego błota, sitowie, lasy. Mogli i tam prysnąć, mogli...

— No to, szefie, nie ma co czekać. Łączę się zaraz ze sztabem, skoordynujemy co się da z innymi grupami i przeczeszemy okolice po obu brzegach Nurca.

— No cóż, zgoda. Nic tu na razie mądrzejszego nie wymyślimy. Aha, jeszcze jedna sprawa, mój kochany, tak dla orientacji. Rajtar z wojskiem na ogół zaczepki nie szuka, przynajmniej do tej pory, ale jeśli w pojedynkę złapie, to koniec. Bandę ma dobrze uzbrojoną i prawie samych zabijaków. Gdyby co, to lepiej na spokojnie, poczekać, dać nam znać, razem zawsze raźniej i pomysłu więcej. No i żywcem staraj się ich brać, mój kochany, bardzo by nam się któryś przydał. Ja tu jeszcze trochę ze swoimi zostanę, porozglądam się, na prokuratora poczekam, tak, że zobaczymy się dopiero w Lasku. No, to co, powodzenia, mój kochany.

— Dziękuję, szefie, nawzajem.

Eliaszewicz miał uścisk dłoni twardy, zdecydowany. Pod-

porucznik Borowiec spieszy! swoją grupę i odesławszy samochody na umówione miejsce — poprowadził żołnierzy lewym grzebiem Nurca. Wyznaczone jego grupie zadanie z batalionu brzmiało: w pościgu za bandą przeczesać lewy brzeg Nurca w pasie szerokości jednego kilometra. W razie styczności z bandą natychmiast meldować drogą radiową do sztabu batalionu. Na noc organizować zasadzki w miejscach do tego przydatnych, po uzyskaniu uprzedniej akceptacji batalionu.

...Przez dwa dni i przez dwie noce bez przerwy, bez chwili snu i wytchnienia, bez łyku ciepłej strawy, a często i bez możliwości zaciągnięcia się dymem, żołnierze KBW z grupy podporucznika Borowca przeczesywali błotnistą dolinę Nurca szukając tropu bandy. Bez rezultatu. Napotykan, wysi as; eri ludzie z reguły odpowiadali, że nic nie widzieli i nic nie słyszeli. Zatrzymano wprawdzie kilku podejrzanym osobników do sprawdzenia, ale z góry było wiadomo, że nie o nich chodzi. Przez dwie noce organizowali żołnierze chytre zdawało się zasadzki na skrzyżowaniach dróg, w pobliżu leśnych duktów, koło mostów przez Nurzec, niedaleko samotnych, zagubionych wśród pól i lasów chałup i niewielkich kolonii — wszystko bez rezultatu. Rankiem trzeciej doby, dowódca batalionu nakazał przerwanie akcji i wycofał grupę podporucznika Borowca do Laska. Nic więc dziwnego, że młody oficer wracając ze swej pierwszej samodzielnej wyprawy w teren bez widocznych rezultatów, nie był z siebie zadowolony.

...Nie miał również powodów do zadowolenia szef powiatowego urzędu bezpieczeństwa publicznego w Lasku, kapitan Eliaszewicz. Kolejny bestialski wyczyn bandy na jego terenie znowu uszedł bezkarnie. Eliaszewicz zdawał sobie sprawę jaki niekorzystny wpływ wywrze terror bandytów na i tak już bez reszty zastraszoną i sterroryzowaną ludność powiatu. Wzrosła liczba meliniarzy i współpracowników bandy, spadła szansa jej szybkiego wykrycia i pełnej likwidacji. Przez dłuższy czas chodził z kąta w kąt, a potem wyjął z sejfu akta operacyjne Rajtara i machinalnie zaczął je wertować. Nie potrafił jednak skupić myśli, a zresztą znał prawie na pamięć wszystkie papierki w tej teczce zgromadzone.

(C. d. n.)

TWA ZGUBA W MAGNETOFONIE

Pewien magazyn rzymski, handlujący m. in. magnetofonami, tak reklamuje swoje wyroby: „Nasz magnetofon odda pani nieocenione usługi. Wystarczy, że pani nagra na taśmę wszystkie przyrzeczenia i obietnice składane przez męża. W ten sposób będzie pani miała wszystkie atuty w reku”.

Zamełne klientki otrzymują na domiar 15 proc. rabatu. In teres kwitnie, magnetofony idą jak woda.

Psychologia pracy

Utrapieniem kierownictwa pewnego dużego towarzystwa ubezpieczeniowego w Rzymie były ustawiczne pogawędki urzędników, którzy zbierali się w holu i w korytarzach biurowca. Znalazł na to sposób pewien psycholog, który doradził dyrekcji, by pomieszczenia te pomalować na czarno. Od tego czasu urzędnicy unikają holu i korytarza i wola przebywać w swoich jasnych, pomalowanych wesołymi, jasnymi farbami, pokojach biurowych.

SPÓR GRANICZNY

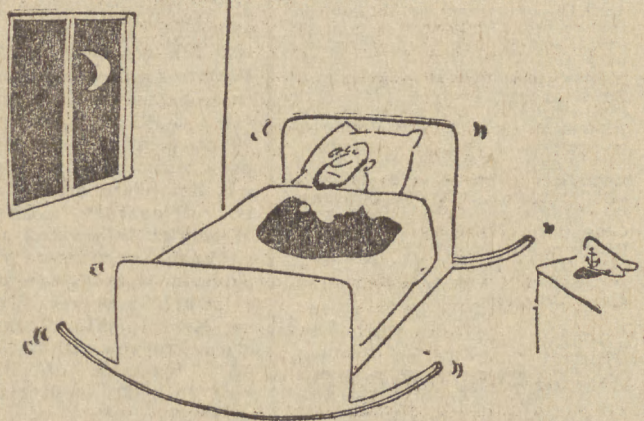
Neutralna Szwecja zagarnęła cudze terytorium. Stało się to nie na skutek agresji, lecz dzięki... kapryśnej rzecze granicznej Bakeroedsalven, która od roku 1810 tak dalece zmieniła koryto, że przysporzyła stronie szwedzkiej 2.000 metrów kwadratowych norweskiego terytorium.

Po 10-letnich pracach specjalnej komisji norwesko-szwedzkiej ustalono, że oba państwa uznają nową granicę.

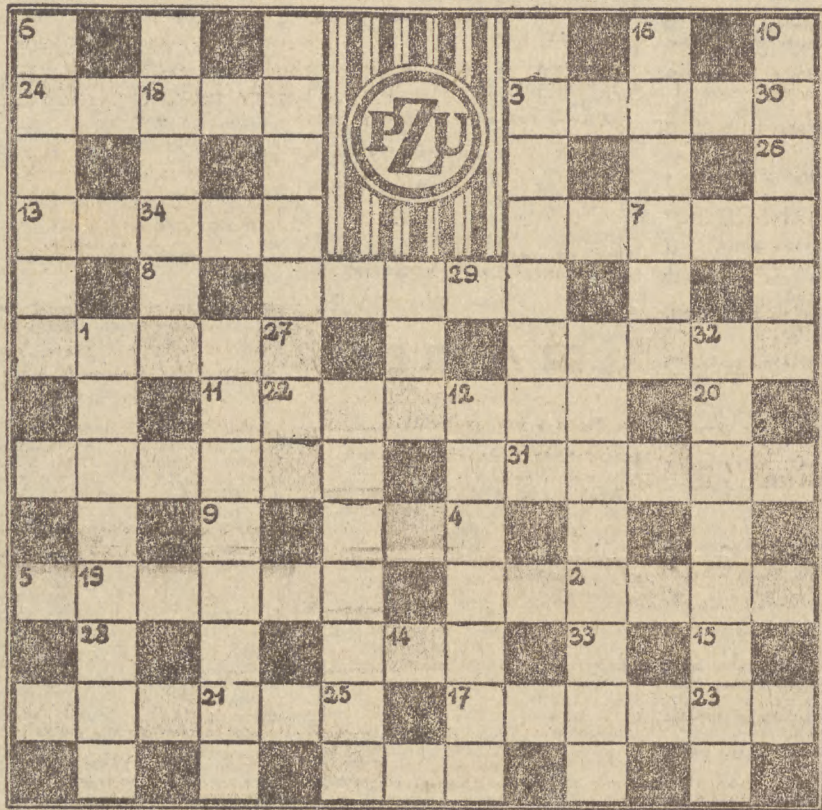
Praca zespołowa

Aż pięć patrolowych samochodów policji londyńskiej popędziło do hotelu Rltza, gdzie — jak zaalarmowano policję w holu recepcyjnym pojawiła się młoda, piękna kobieta w stojn- Ewy.

W tym samym czasie trzech włamywaczy spokojnie dokonywało rabunku w jednym z największych salonów jubilerskich. Ku wściekłości policji, po kilku dniach ktoś zadzwonił do komendy i poinformował, że zarówno występ „Ewy” jak i włamanie były rezultatem zsynchronizowanej pracy zespołowej.



Sen wilka morskiego, czyli siła przyzwyczajenia.
Rys. JParis Mateh*



**ROZRYWKI
UMIŚĆ W**

REDAGUJE SŁUPSKI KLUB
SZARADZISTÓW PRZY PDK

KRZYŻÓWKA NR 532

Podane niżej wyrazy prosimy wpisać do diagramu w taki sposób, aby powstała normalna krzyżówka. Wówczas litery w kratkach z sztyrem

liczbowym — czytane w kolejności od 1 do 34 — utworzą aktualne hasło.

Wyrazy 3-literowe: ATE, NUR, REA, YEN.

5-literowe: BE'RA, EFEKT, KONIK, MORAL, OSADA, TOK NE, TUŁOW.

6-literowe: ABSYDA, BAR-NIM, CWIKŁA, TGANIEJ, KOMETA, OCHWAT, PŁ.

7-literowe: INKAUST, KANTYNA, UBRANIE.

8-literowe: ATRAMENT, DZIEDZIC, NIEŚWIEŻ, OBOJ CZYK, STOKŁOSA, STRASZAK.

Ułożyła „ELI” Rozwiązanie, którego treść stanowi hasło propagowane w tym miesiącu przez PZU ubezpieczeń, prosimy nadesłać pod adresem redakcji w Koszalinie w terminie 7-dniowym — koniecznie z dopiskiem „KRZYŻÓWKA NR 532”.

A oto nagrody rzeczowe, ufundowane przez Oddział Wojewódzki PZU w Koszalinie:

1) BUDZIK TURYSTYCZNY.

2) KOMPLET LYŻECZEK DO KAWY.

3) KOMPLET FLAMASTRÓW.

Prócz tego — jak co tydzień — rozlosowanych zostanie 5 NAGRÓD KSIĄŻKOWYCH.

Rozwiązanie krzyżówki nr 530:

Poziomo: — uran, kilof, Europa, szum, pomór, koszmar, ara, Roanne, kwesta, Don, igepele, Akaba, alka, grafik, czajko, auto.

Pionowo: — raz, Nemo, Kosma, kaprowie, odró, szarada, Ukraina, maksweł, ratafia, Santiago, regał, okaz, laka, kot.



A pod koniec roku zimny prysnąć.

Rys. Tomenko

Polacy nie gęsi...

„Prowadzono konkurs w Kołach Gospodyń Wiejskich w zakresie chowu cie liczek.”

„Część naszego tematu produkcyjnego pochodzi z innych województw.”

„Potrafimy niestety wysiłek pracowników należycie ocenić.”

„Chcemy organizować pokazy zmechanizowanego postępu w szkołach przysposobienia rolniczego.”

„Niuanse życia codzienne go bardzo nas boją.”

(Z listów i pism instytucji wybrał J. El)

Trudności językowe

W centrum Kopenhagi wydarzył się niedawno wypadek uliczny, którego ofiarą padł francuski dziennikarz Jean Claude Peyrefitte-Dequeyroux. Odnosił on m. in. silnie krwawiącą, ale na szczęście, niezbyt groźną ranę głowy. Na miejscu wypadku zjawił się policjant ze służby drogowej, który musiał spisać personalia. Francuski dziennikarz trzykrotnie podawał swoje nazwisko. Było ono jednak dla duńskiego policjant* tak skomplikowane, że zapytał troskliwie: >A jak pan się nazywał przed wypadkiem?

EPIDEMIA KATARU

W Paryżu skazano na 15 dni aresztu pewną konsjerżkę w dużym domu czynszowym za fałszowanie podpisów. Jej dziełem były liczne usprawiedliwienia nieobecności w szkole dzieci mieszkających w kamienicy. Wiedząc, że ich przyjaciółka z portierni zawsze przygotowuje im bezinteresowne solidne usprawiedliwienie i podpisze je zamiast rodziców, dzieciaki z tego domu wagarowały coraz częściej. Sprawa wydała się na skutek ubóstwa fantazji kobieciny: pisała ona na wszystkich zaświadczeniach, że dzieci chorowały na katar sienny.

Szósfy

Szef policji z Bradford (Wielka Brytania) Mr Harry Ambler podróżował ostatnio pociągiem i nie wiedząc o tym, wszedł do przedziału, w którym wieszono pięciu pacjentów szpitala psychiatrycznego. Ich opiekun oddał się na chwilę, a wróciwszy do przedziału przeliczył swoich podopiecznych. „Raz, dwa, trzy, cztery, pięć... A pan kim jest?” — spytał ujrzawszy Mr Amblera.

— Ja jestem szefem policji z Bradford.

„Sześć...” — dokończył liczenia pielęgniarz.

DZIECI MAJĄ RACJĘ

Pewien zagłębiany w lekturze gazety japoński tata nie zwrócił uwagi na wrzask swojego 9-letniego synka: „Tatusiu, kobra!” Synek bawił się w jednym z parków miasta Tojotas. Tatusi wiedział bowiem, że w Japonii nie ma tego gatunku węży, jednego z najbardziej jadowitych (je go ukąszenie powoduje pewną śmierć). W ogóle skąd w Japonii kobra?

Synek miał jednak rację. Okazało się, że to prawdziwa kobra, która w tym momencie znikła w krzakach. W Tojótas wybuchła panika. Niebezpiecznego gada odnaleziono i zabito dopiero po trzech dniach. Przybyła ona do Japonii z transportem drewna a Malajzji.

Czasy się zmieniają

Zwolenniczki mody „maxi” zastanowił chyba fakt, że przez wodniczący parlament stanowiącego w Nevadzie, Laurence Jacobsen nakazał wszystkim urzędnikom biura noszenie sukienek mini. W okół niku do personelu podkreślił on, że noszenie spodni i sukienek maxi przez urzędników nie licuje z godnością i wagą miejsca, w którym pracują.

Aha, moje panie!